



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota łukowska

Lukow24.pl

2 - 8 lipca 2024 r. ■ nr 27 (1016) ■ Cena 3,99 zł (w tym VAT 5%)

Za napadem
na ekspresówce
na urzędniczkę
z Łukowa stali Gruzini.
Już są w areszcie

21- i 27-latek zostali zatrzymani w ponie-
dzialek, 24 czerwca. To efekt współpracy
policjantów z Puław, Kurowa i Lublina

STRONA 11



■ ŁUKÓW ■ STOCZEK ■ ADAMÓW ■ KRZYWDA ■ SEROKOMLA ■ STANIN ■ TRZEBIESZÓW ■ WOJCIESZKÓW ■ WOLA ■ MYŚŁOWSKA

Nielegalni migranci budzą obawy mieszkańców

STRONA R3

Mieszkańcy Łukowa boją się o swoje życie. Obawiają się uchodźców z Afryki i Bliskiego Wschodu. Czy mają podstawy, żeby się bać?



STRONA R1

Starosta potrafił
kobietę na pasach.

Dostał wysoki mandat

KUPEMY SAMOCHODY

**SKUP
AUT**

- ZŁOMOWANIE POJAZDÓW
- SKUP SAMOCHODÓW
- SPRAWNE/USZKODZONE
- BEZ OPŁAT/WRAKI
- WYCENA PRZEZ TELEFON

881-372-442

WĘGIEL • PELLET
• EKOGROSZEK

KAMIEŃ OZDOBNY
polski i grecki

/Skład-opałKamień-Ozdobny-ŁUKÓW

tel. 668-822-941 / 25-753-19-93
ul. Warszawska 83 B, Łuków

Tyle zarabia
Dariusz Szustek.
Oświadczenie
majątkowe
starosty

STRONA R2

ŻWIROWNIA ŻWIRTRANS

Łuków, ul. Świdowska 113

ŻWIR - PIASEK - KAMIEŃ - USŁUGI KOPARKĄ
ŻWIR DO "MIXOKRETA" od 0 do 2 mm

tel. 502 622 318 tel. 25 798 66 88

AUTO JAREK

od 9 STYCZNIA 2023

ZAPRASZAMY

do nowej lokalizacji

UL. STODOLNA 16

25 797 13 31 • 603 990 457



**POMOŻĘ ZAKUPIĆ
I SPROWADZIĆ AUTO Z USA**

TEL. 608 34 33 00

ŁUKÓW

Za usługę wystawiam
fakturę VAT lub paragon.
Bardzo niska prowizja

visionoptyk

**BEZPŁATNE
BADANIE WZROKU**

Łuków, ul. Zdanowskiego 11b, tel. 600 237 573
godz. otwarcia: PON - PT 9:00 do 17:00

**STACJA KONTROLI
POJAZDÓW**

25 798 25 48

PN - PT
7.00-20.00
SB:
8.00-16.00

GOŁASZYN 10E

MECHANIKA POJAZDOWA

N 2110
ISSN 2083-2818
9 772083 281409 27

W **wspólnota**

Adres redakcji
ul. Kwiatkowskiego 5
lukow@24wspolnota.pl

Zastępca redaktora naczelnego
Patrik Pytlak
tel. 516 896 219

Redaktor prowadzący
Magdalena Oknińska,
tel.: 510 281 095
e-mail: magdaita@gazeta.pl

Sport
Mateusz Połynka
tel.: 516 019 184

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Reklama
Iza Wielgosz,
manager ds. reklamy
tel.: 791 184 007
e-mail: wielgosz@24wspolnota.pl

Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel.: 691 782 434
e-mail: mokrzycka@24wspolnota.pl

Księgowość/Kolportaż/Faktury
Anna Chacewicz
tel.: 510 166 892
e-mail: anna-chacewicz@wp.pl

Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota do-
stępna jest na naszej stronie internetowej
24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

**TU NADASZ
OGŁOSZENIE**

ŁUKÓW

- Ubezpieczenia Jakar, Iwona Zaniewicz, ul. Staropijarska 2A
- Serwis komputerowy, os. Unitów Podlaskich 17 (piwnica sklepu Stokrotka)
- Ubezpieczenia Marek Małkiński, al. Tadeusza Kościuszki 29 A
- Sklepy Triumph, ul. Zdanowskiego 4

ADAMÓW

- Księgarnia Grzegorz Biaduń, ul. Kleeberga 3

WOJCIESZKÓW

- Sklep Wielobranżowy i Kwiaty Iwona Burdach, Pl. Próchniewicza 5

TRZEBIESZÓW

- Sklep Agrotop Jerzy Płudowski, Trzebieszów Drugi 45

KRZYWDA

- Kuferek Beata Gajownik, ul. Łukowska 53 B

SEROKOMLA

- Części Samochodowe Sławomir Sobiecki ul. Kleeberga 37

**PRZERWY
W DOSTAWIE PRĄDU**

**Brak
planowanych
wyłączeń**

**ŁUKOWSKIE CENTRUM
KOMINIARSTWA**

Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory,
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady
kominowe ceramiczne, nierdzewne,
stalowe.

Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty
ponad dachem.

Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021



Co, gdzie, kiedy?

**Jakie imprezy i wydarzenia czekają
na nas w najbliższym tygodniu?**

„Nocne czuwanie”, 21:15. Rusza Jetro Horror Cinema Summer 2024. Zapraszamy: Łukowski Ośrodek Kultury, Kino Łuków oraz JETRO Hurtownia materiałów budowlanych.

18:00, Półmaraton tradycji- Historia i tradycja Lasu Gułowskiego. Bieg po leśnych ścieżkach, ognisko, plasy przy muzyce.

Giełda Kolekcjonerów w ŁOK, od g.10:00 w sali widowiskowej ŁOK - będzie można kupić, wymienić, obejrzeć oraz sprzedać m.in. znaczki pocztowe, monety i banknoty, karty pocztowe i widokówki, karty telefoniczne, medale, odznaki, order, stare dokumenty.

Święto Jagody - Zespół Kumpele, Koło Gospodyń Wiejskich i OSP w Grzędowce oraz GOK w Łukowie zapraszają na Święto Jagody, od godz. 14:00 na placu przy remizie OSP w Grzędowce. W programie: występy zespołów ludowych, darmowe dmuchańce dla dzieci, porady kosmetyczne, malowanie twarzy, punkt profilaktyki Przychodni Centrum, park rozrywki dla dzieci, konkursy z nagrodami, degustacja bułeczek z jagodami, bajka na wesoło „Czerwony Kapturek”, zabawa pod chmurką z zespołem Maxim.

Zabawa Strażacka, g. 15:00, boisko sportowe w Dworniu. Zaplanowano: dla dzieci dmuchańce, wata cukrowa, popcorn, grill, od. godz.19:30 zabawa z zespołem Vers. Zapraszamy: OSP Dwornia, wójt gminy Wola Mysłowska.

SPACER PRZYRODNICZY DO ŹRÓDEŁ ŚWIDRA dla seniorów, Stoczek Łukowski, o godz. 14.00. Start z pl. T. Kościuszki (przy armacie). Po drodze (ok. 4 km): podziwianie lokalnego dziedzictwa przyrodniczego; - opowieści o ciekawostkach przyrodniczych naszych stron; ognisko. Zapraszamy: burmistrz miasta Stoczek Łukowski, MOK, MOPS.

Wystawa „Fotografia i film” Przemysław Mikulskiego, pochodzącego z Łukowa, 19-letniego studenta Warszawskiej Szkoły Filmowej na kierunku operatorskim. Wystawa pokazuje różne etapy jego twórczości.



OFERTY PRACY ŁUKÓW

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Psycholog, Wola Gułowska/ZS	0,6	3 495,23 zł	u
Nauczyciel j. angielskiego, Wola Gułowska/ZS	0,8	4 929,17 zł	u
Psycholog, Aleksandrów/SP	0,4	2 425,00 zł	u
Nauczyciel psycholog, Łuków/Przedszkole nr 2	0,7	4 732,00 zł	u
Wychowawca, Adamów/Placówka Opiekuńczo – Wychowawcza	1	4 700,00 zł	u
Pomoc kuchenna, Czerśl/ZS	0,75	4 242,00 zł	u
Magazynier, Dębowica/Protechnika	1	5 000,00 zł	u
Psycholog, Łuków/Przedszkole nr 3	0,5	2 957,30 zł	u
Specjalista ds. handlowych, Łuków/Lumiko	1	5 400,00 zł	u
Robotnik przemysłowy, Stare Kobiałki		28,1 zł/godz.	z
Magazynier, Łuków/Lumiko	1	5 540,00 zł	u
Kierowca mechanik, Józefów	1	4 300,00 zł	u
Zbieracz pieczarek, Trzebieszów Kol.		28,1 zł/godz.	z
Robotnik w przemyśle przetwórczym, Płudy	1	4 300,00 zł	u
Cukiernik, piekarnik, kierowca, Łuków/7BERRY	1	4 300,00 zł	u
Tokarz, Frezer, Dębowica/Protechnika	1	8 300,00 zł	u
Mechanik/monter maszyn, Dębowica/Protechnika	1	8 000,00 zł	u
Konstruktor, Dębowica/Protechnika	1	8 000,00 zł	u
Ślusarz, Dębowica/ Protechnika	1	7 000,00 zł	u
u - umowa o pracę z - umowa zlecenie			

Za rachunki nie zapłacisz już w biurze na Unitów Podlaskich

ŁSM informuje o istotnych zmianach, które wejdą w życie od 1 lipca. Kasa nr 1 usytuowana w biurze ŁSM przy osiedlu Unitów Podlaskich 17 zostanie wyłączona z funkcjonowania. Opłaty będzie można uiszczać w placówkach Banku Spółdzielczego.

Umowa z Bankiem Spółdzielczym przyniesie Łukowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej roczną oszczędność szacowaną na kwotę ok. 150 tys. zł oraz udogodnienia w postaci większej liczby placówek, w których mieszkańcy będą mogli dokonywać opłat czynszowych bez ponoszenia dodatkowych kosztów.

Oto nowo wyznaczone punkty, w których będzie można dokonać opłat:

*Placówka Terenowa KRUS (dedykowana mieszkańcom os. Unitów Podlaskich, ul. Wyszyńskiego,

ul. Cmentarnej, ul. Partyzantów, os. Spokojna), Godziny otwarcia: od poniedziałku do piątku, 7:30-15:00.

*Punkt kasowy w Łukowie, ul. Międzyrzeczka 47 (biuro Administracji ŁSM) (dedykowany mieszkańcom os. Chęcińskiego, os. Klimeckiego, ul. Międzyrzeczkiej), Godziny otwarcia: od poniedziałku do piątku, 7:30-15:00.

*Filia nr 1 Banku Spółdzielczego, ul. Stasia i Nel 3 (dedykowana mieszkańcom os. Sienkiewicza), Godziny otwarcia: od poniedziałku do piątku, 7:30-15:00.

*Główna siedziba Banku Spółdzielczego przy ul. Chopina 5, Godziny otwarcia: od poniedziałku do soboty.

*Oddział w Stoczku Łukowskim, pl. Tadeusza Kościuszki 8 (dedykowany mieszkańcom Stoczka Łukowskiego), Godziny otwarcia: od poniedziałku do piątku, 7:30-15:00.

Patrik Pytlak

R E K L A M A

APARATY SŁUCHOWE

DOBÓR I SPRZEDAŻ APARATÓW SŁUCHOWYCH, REFUNDACJA Z NFZ I PFRON
Anna Stolarczuk

- wkładki uszne, ochronniki słuchu, środki pielęgnacyjne
- baterie i akcesoria do wszystkich typów
- profilaktyczne badania słuchu z konsultacją specjalisty

Rejestracja telefoniczna 25 798 67 73

CZYNNE PON-PT 9.00-15.00, ul. Browarna 25 lok.9, I piętro Łuków

STOMATOLOG

KRZYSZTOF DENISIUK

LEKARZ STOMATOLOG

- STOMATOLOGIA ZACHOWAWCZA
- CHIRURGIA STOMATOLOGICZNA
- PROTETYKA
- LASEROTERAPIA
- RTG
- WYBIELANIE
- BEZPŁATNE PRZEGŁĄDY OKRESOWE

**ŁUKÓW UL. PANA TADEUSZA 48
TEL. 601 804 799**

WAŻNE TELEFONY

STRAŻ POŻARNA:
998 lub 798 20 88

POLICJA:
997 lub 797 62 10

POGOTOWIA

RATUNKOWE:
999 lub 798 29 99

ENERGETYCZNE:
991

KANALIZACYJNE:
798 23 71

WODNE:
798 25 97

INSTYTUCJE I URZĘDY

GINIA ŁUKÓW:
798 24 39

MIASTO ŁUKÓW:
798 30 00

STAROSTWO:
798 22 03

MIASTO STOCZEK ŁUK.:
797 00 01

GINIA STOCZEK ŁUK.:
797 00 47

GINIA ADAMÓW:
755 31 67

GINIA KRZYWDA:
755 10 06

GINIA SEROKOMLA:
755 45 02

GINIA STANIN:
798 11 04

GINIA TRZEBIESZÓW:
796 03 55

GINIA WOJCIESZKÓW:
755 41 01

GINIA WOLA MYŚL.:
754 25 24

PUP:
798 50 37

URZĄD SKARBOWY:
798 29 21

ZUS:
798 31 09

KRUS:
798 00 10 do 11

ŁOK:
798 32 72

ARIMR:
798 24 79

SĄD REJONOWY:
798 23 51

PROKURATURA REJ.:
797 12 50

USŁUGI

UBEZPIECZENIA:
Marek Małkiński Dorota Jodełka
604 067 981, 725 044 144

KOMINIARZ:
Piotr Borkowski 500 042 175

ROLNICZE:
Wywóz gnojówki i gnojowicy
Jacek Wysocki 607 399 110

WETERYNARZ:
Mamut 724 988 514

ŚLUSARZ:
Mariusz Sobiech 880 548 989
Krzysztof Biaduń 509 710 998

NAPRAWY

NAPRAWA OBUWIA:
Tomasz Borkowski 511 386 073

AGD, RTV
25/ 798 61 65

ZEGARMISTRZ:
Józef Litwin 25/ 798 51 62

TRANSPORT

POMOC DROGOWA:
Marek Wadowski 605 405 868

TAXI:
Taxi 25 / 798 00 22

BUDOWLANO-REMONTOWE

HUDRAULIK:
Kamil Knapik 792 832 338

DEKARZ:
Dariusz Sęk 785 550 050

ELEKTRYK:
Zygmunt Celiński 603 866 765

REMONTY:
Adam Peryt 605 290 002

ZDROWIE

DENTYSTA:
Krzysztof Denisiuk 601 804 799

APTEKA:
Całodobowa Centrum 25/ 797 11 99

GASTRONOMIA

Da Grasso Łuków 25/ 798 95 96

Zielony Gaj 500 398 889

Nowe ceny biletów na pływalnię letnią „Delfin” budzą kontrowersje. Czy mieszkańcy uciekną gdzie indziej?

Bilety na letnią pływalnię wzrosły o 5 złotych. Co dla wielu mieszkańców Łukowa nie spotkało się z pozytywnym odbiorem. Piotr Płudowski został zapytany o to, czy nie boi się tego, że mieszkańcy Łukowa będą woleli pojechać, popływać nad Okuninkę czy Firlej. Jednak burmistrz nie czuje obawy.

W ostatniej sesji Rady Miasta Łuków podjęto temat podwyżek cen biletów na letnią pływalnię „Delfin”, co wywołało kontrowersje wśród mieszkańców. Radny PiS Bartłomiej Bryk wyraził obawy dotyczące zarówno wzrostu cen biletów ogólnych, jak i specjalnych dla osób niepełnosprawnych.

Radny Bryk podczas sesji zapytał burmistrza Łukowa Piotra Płudowskiego o cel podwyżek. Wyraził obawy, że cena 54 zł za bilet normalny w weekendy może zniechęcić rodziny do korzystania z pływalni. Wskazał, że mieszkańcy mogą wybrać alternatywne miejsca rekreacji, takie jak Okuninka czy jezioro Firlej, co mogłoby negatywnie wpłynąć na wpływy do miejskiej kasy. - Cena 40 zł za bilet normalny w weekend to delikatna przesada. Może to odstraszyć większe rodziny od wizyt na naszym basenie letnim - powiedział Bryk.

Podwyżki dla niepełnosprawnych

Dodatkowo radny Bryk skrytykował wzrost cen biletów dla osób niepełnosprawnych i ich opiekunów o 80%. Podkreślił, że jest to grupa, która powinna

”



Piotr Płudowski, burmistrz Łukowa:
Czy kwota 40 zł jest za wysoka, czy jest nie za wysoka, czy jest optymalna, to zweryfikuje rynek

”



Bartłomiej Bryk, radny miasta Łuków:
Cena 40 zł za bilet normalny w weekend to delikatna przesada. Może to odstraszyć większe rodziny od wizyt na naszym basenie letnim

być szczególnie wspierana przez samorząd. - Nie rozumiem podwyżki dla osób niepełnosprawnych. To grupa, która powinna mieć ułatwiony dostęp do takich miejsc, - stwierdził Bryk. Dodał również, że informacja o podwyżkach tuż po festynie „Bądźmy Razem” była dla niego szczególnie niekomfortowa: - Dowiedziałem się o podwyżkach tuż po festynie „Bądźmy Razem” dla osób niepełnosprawnych i szczerze mówiąc, dawno nie czułem się tak niezręcznie - powiedział.

„Rynek zweryfikuje”

Burmistrz Płudowski odpowiedział, że ceny zostaną zweryfikowane przez rynek. Podkreślił, że cena 40 zł dotyczy głównie osób spoza miasta, a dla mieszkańców z Łukowską Kartą Mieszkańca ceny są znacznie niższe. - Czy kwota 40 zł jest według Pana za wysoka, czy jest optymalna, to zweryfikuje rynek. Dla naszych mieszkańców z kartą ceny są znacznie niższe - wyjaśnił Płudowski. Zachęcał mieszkańców do wyrabiania kart, aby korzystać ze zniżek.

Płudowski dodał, że koszty utrzymania pływalni są wyso-

kie, obejmując wynagrodzenia dla kompetentnych pracowników oraz koszty energii elektrycznej i chemii basenowej. - Bilet dla osób niepełnosprawnych jest nadal preferencyjny - 9 zł, co jest znacznie niższą kwotą niż standardowy bilet ulgowy - podkreślił burmistrz.

Ten obiekt jest atrakcyjny dla mieszkańców

Zastępca burmistrza Łukowa Mateusz Popławski dodał: „W naszym interesie jest dbanie o potrzeby mieszkańców naszego miasta. Cieszymy się z wizyt przyjezdnych w weekendy. Mamy dużo rejestracji od mieszkańców Garwolina, od gmin podwarszawskich, aż po Puławę, więc myślę, że te ceny są nadal atrakcyjne dla nie tylko mieszkańców, ale dla osób przyjezdnych. Ważne jest to, aby przynajmniej ta część działalności Ośrodka Sportu i Rekreacji była na plus. [...] Na tej działalności statutowej OSIR-u zarobić się nie da. W jaki sposób koszty funkcjonowania tych pozostałych jednostek są pokrywane z tych przychodów, z tych zysków osiągniętych na naszym obiekcie. Myślę, że za cały dzień,

od rana do wieczora za 20 zł, przy tym, że na tym samym obiekcie albo w mieście cena gałka łoda kosztuje obecnie 5-6 zł, to jest nie do porównania. Dalej ten obiekt jest atrakcyjny i cieszy się dużym zainteresowaniem wśród mieszkańców.”

Nowe Ceny Biletów na Letnią Pływalnię „Delfin”

Od teraz ceny biletów przedstawiają się następująco:

Bilet normalny: 40 zł (było 35 zł)
Bilet ulgowy: 25 zł (bez zmian)
Bilet normalny (weekendy): 50 zł (było 45 zł)
Bilet ulgowy (weekendy): 30 zł (było 25 zł)
Dzieci do lat 3, weterani: bezpłatnie
Bilet dla osób niepełnosprawnych: 9 zł (było 5 zł)
Opiekun osoby niepełnosprawnej: 9 zł (było 5 zł)
Bilet (godz. 17 – 20, siedem dni w tygodniu): 15 zł (było 10 zł)
Bilet normalny dla grup (min. 15 osób): 25 zł od osoby (było 20 zł)
Bilet ulgowy dla grup (min. 15 osób): 13 zł od osoby (było 10 zł)
Bilet normalny dla posiadaczy Łukowskiej Karty Mieszkańca, Karty Rodzina 3+, Karty Dużej Rodziny: 20 zł (było 15 zł)
Bilet ulgowy dla posiadaczy Łukowskiej Karty Mieszkańca, Łukowskiej Karty Seniora, Karty Rodzina 3+, Karty Dużej Rodziny: 10 zł (było 8 zł)

Patrik Pytlak

Hazard bez koncesji. Zlikwidowano nielegalny salon w Łukowie

W czwartek, 20 czerwca łukowscy policjanci wspólnie z funkcjonariuszami Urzędu Celno-Skarbowego w Białej Podlaskiej, przeprowadzili skuteczną akcję, której celem było ujawnienie nielegalnego salonu gier hazardowych w Łukowie.

Funkcjonariusze weszli do niewielkiego domku na terenie jednej z posesji w Łukowie, gdzie według ich ustaleń miały być prowadzone gry hazardowe bez wymaganej koncesji. Informacje te potwierdziły się – w lokalu zainstalowane były łącznie pięć automatów do gier hazardowych. Urządzenia zostały natychmiast zabezpieczone przez policjantów.

Zatrzymanie i zabezpieczenie narkotyków

Podczas akcji zatrzymano 28-letniego mężczyznę, który

organizował nielegalne gry. Przy mężczyźnie znaleziono amfetaminę, a dodatkowe przeszukanie jego domu ujawniło kilka gramów marihuany. W nielegalnym salonie gier funkcjonariusze zabezpieczyli również kilka tysięcy złotych, które zostaną wykorzystane jako potencjalne zabezpieczenie na poczet przyszłych kar.

Zarzuty i konsekwencje prawne

28-latek usłyszał zarzuty posiadania narkotyków oraz organizowania nielegalnych gier hazardowych. Zgodnie z ustawą o grach hazardowych, automaty do gier mogą być udostępniane wyłącznie w kasynach posiadających koncesję. Za nielegalne prowadzenie działalności hazardowej grozi kara grzywny oraz do trzech lat pozbawienia wolności.

Patrik Pytlak

R E K L A M A

DDD
DOBRE DLA DOMU

PODŁOGI ŚCIANY DRZWI

Łuków, Siedlecka 10A
tel.:600 601 660, www.ddd.com.pl

Znajdź nas na Facebooku

A Y T O P R O M O C J A

R E K L A M A

ODWIEDŹ NASZ PORTAL
Lukow24.pl

POŻYCZKI GOTÓWKOWE

NIE CZEKAJ ZADZWOŃ
797 705 110

Koszt połączenia ogólny operatora. Wskazywane RSD 36,5 zł.

buduj z nami!
GÓZD 2A
MATERIAŁY BUDOWLANE

WAKACYJNA PROMOCJA!!!
Paczka STYROPIANU PLUS

~~66ZŁ~~ **53 ZŁ**

cena przy zamówieniu minimum 100 paczek

608 410 646, 790 744 468

SZKOLENIA OPERATORÓW
POMOC DROGOWA 24H
USŁUGI AUTOŁAWETĄ

www.spid-szkolenia.pl

UDT: wózki widłowe, manitou, HDSy - żurawie, podesty ruchome, suwnice i inne
Usługi autoławetą
Ładunki do 15 ton i długości 11m

WYNAJEM
koparko-ładowarki, podestu, wózka widłowego

693 485 582

ul. Międzyrzecka 66C / lok. III, Łuków

Mieszkańcy Farfaka w końcu mają swoje przejście dla pieszych

Mieszkańcy ulicy Farfak w Łukowie doczekali się długo wyczekiwanego przejścia dla pieszych. Radny Artur Czubaszek poinformował w środę, 26 czerwca na swoich mediach społecznościowych.

Radny Artur Czubaszek wystosował interpelację w tej sprawie. W piśmie skierowanym najpierw do burmistrza Łukowa,



Dzięki pasom mieszkańcy ulic Farfak i Źródlana będą czuć się znacznie bezpieczniej (fot. Artur Czubaszek/Facebook)

a następnie przekierowanym do Zarządu Dróg Powiatowych radny podkreślił znaczenie tego przejścia dla lokalnej społecz-

ności. „Zwracam się z uprzejmą prośbą o wykonanie przejścia dla pieszych na ulicy Farfak na wysokości ulic Źródlanej i Rurowej.

Swoją prośbę uzasadniam sygnałami otrzymywanymi od mieszkańców ww. ulic, którzy zwracają uwagę, iż wymieniony odcinek charakteryzuje się dużym ruchem pieszych” – napisał radny.

Radny Czubaszek zwrócił również uwagę na fakt, że mieszkańcy wielokrotnie informowali Zarząd Dróg Powiatowych o problemie, jednak do tej pory nie podjęto żadnych działań. „Z informacji otrzymanych od mieszkańców ulicy Źródlanej wiem, że Zarząd Dróg Powiatowych w Łukowie był infor-

mowany o tym problemie, natomiast do dnia dzisiejszego nic w tej sprawie się nie zadziało” – dodał.

Poprawa bezpieczeństwa pieszych

Decyzja o realizacji nowego przejścia dla pieszych została podjęta w odpowiedzi na liczne interwencje mieszkańców oraz radnego Czubaszka. Nowe przejście z pewnością przyniesie ulgę i zwiększy bezpieczeństwo pieszych w tej części miasta.

Radny Artur Czubaszek w swoich mediach społecznościowych wyraził wdzięczność za wsparcie mieszkańców i wyraził nadzieję na szybkie zakończenie prac. „Dziękuję Zarządowi Dróg Powiatowych w Łukowie za wykonanie tak potrzebnego przejścia dla pieszych

Mieszkańcy ulicy Farfak i Źródlana doczekali się przejścia dla pieszych” – napisał.

Patryk Pytlak

Zaśmiecone działki przy dworcu PKP i na al. Kościuszki. Burmistrz Łukowa w końcu reaguje!

Jak wymóc na właścicielach, żeby posprzątały swe działki - zapytał radny Artur Czubaszek burmistrza Łukowa, Piotra Płudowskiego.

Radny Czubaszek zwrócił uwagę na konkretne działki: cztery działki

przy ulicy Dworcowej są zaniedbane, porośnięte krzakami i wysoką trawą, gdzie regularnie podrzucane są śmieci. Ze względu na bliskość dworca PKP, stanowią one nieestetyczny widok dla podróżnych przybywających do Łukowa.

Kolejnym problematycznym miejscem jest działka przy Alei

Tadeusza Kościuszki, która jest zaśmiecona i często wykorzystywana do spożywania alkoholu. Skutkuje to częstymi awanturami i interwencjami policji, co zagraża spokojowi i bezpieczeństwu okolicznych mieszkańców.

W swoim piśmie radny zadał dwa kluczowe pytania:

Gdzie i komu mieszkańcy mogą zgłaszać zaśmiecone nieruchomości w celu wezwania właścicieli do ich uprzątnięcia?

Jakie są dalsze kroki w przypadku, gdy właściciel nieruchomości nie reaguje na wezwania do ich uprzątnięcia?

Odpowiedź burmistrza Płudowskiego

Burmistrz Piotr Płudowski odpowiedział, że zgłoszenia można kierować do Wydziału Gospodarki Komunalnej Urzędu Miasta Łuków. W przypadku braku reakcji ze strony właściciela nieruchomości,

miasto może nakazać uprzątnięcie terenu w drodze decyzji administracyjnej.

Dodatkowo burmistrz poinformował, że do właścicieli i użytkowników wieczystych wskazanych działek zostały wysłane pisma z prośbą o uprzątnięcie terenu.

Patryk Pytlak

R E K L A M A

KAMIENIARSTWO

GŁASEK

BLATY KUCHENNE, PARAPETY, SCHODY, NAGROBKI

PROMOCJA NA NAGROBKI!!!
DO WYCZERPANIA ZAPASÓW

TUCHOWICZ 16A
TEL. 605 626 165
607 240 032

NAJWIĘKSZY WYBÓR KONKURENCYJNE CENY

ZAKŁAD POGRZEBOWY KRUCZYŃSKI

DYSPONUJEMY WŁASNĄ CHŁODNIĄ I SALĄ POŻEGNAŃ
ODBIERAMY CIAŁA Z DOMU I SZPITALA I PRZYGOTOWUJEMY DO POGRZEBU
niskie ceny

TRUMNY, WIAZANKI, WIĘNCZ, ZNICZE, NEKROLOGI, ODZIEŻ ŻAŁOBNA, PRZEWOZY I KONDUKTY POGRZEBOWE

21-400 ŁUKÓW, ul. Partyzantów 4
tel. 25/ 798 21 33, tel. 601 999 720 CAŁODOBOWO
www.kruczynscy.pl

ul. WILEŃSKA

SPRZEDAŻ MIESZKAŃ

tel. 886 557 400

BIURO SPRZEDAŻY
ul. Łapiguz 98, 21-400 Łuków

www.elbud.lukow.pl
mieszkania@elbud.lukow.pl

elbud development

HURTOWNIA MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH
UL. WIATRĄKI 1 (KIERUNEK ZIMNA WODA), 21-400 ŁUKÓW
TEL. +48 (25)798 54 56, 604 962 404
hurtownia@elbud.lukow.pl

Zaopatrzymy Twoją budowę!



Problem po powiększeniu strefy płatnego parkowania

Brakuje miejsc parkingowych dla niepełnosprawnych

Mieszkańcy Łukowa w ostatnich dniach wielokrotnie skarżyli się do naszej redakcji na trudności związane z parkowaniem samochodów przez osoby niepełnosprawne po rozszerzeniu strefy płatnego parkowania. Problem jest szczególnie dotkliwy w okolicach przychodni na ul. Chopina, gdzie wielu seniorów uczęszcza na rehabilitację.

Mieszkańcy zgłaszają, że od momentu wprowadzenia zmian liczba dostępnych miejsc parkingowych dla osób niepełnosprawnych jest niewystarczająca. Wielu z nich otrzymało mandaty za parkowanie w niedozwolonych miejscach, co dodatkowo utrudnia im codzienne funkcjonowanie.

- To dla mnie ogromny problem. Często muszę zostawiać samochody daleko od przychodni i przechodzić spory kawałek drogi, co dla

osób z ograniczoną mobilnością jest niezwykle trudne - mówi jeden z seniorów.

W podobnym tonie wypowiada się inny mieszkaniec Łukowa, syn jednego z seniorów uczęszczających na rehabilitację. - Mój ojciec ma poważne problemy z poruszaniem się. Każda wizyta w przychodni to dla niego ogromny wysiłek, a brak miejsc parkingowych dla niepełnosprawnych dodatkowo go stresuje. Niejednokrotnie musiałem parkować daleko i pomagać mu dojść na miejsce, co jest bardzo kłopotliwe - opowiada.

Interwencja radnego

Sytuacja ta wywołała interwencję radnego Łukasza Bobera, który w odpowiedzi na liczne skargi mieszkańców, wystosował pismo do burmistrza Łukowa. W piśmie zwraca się z prośbą o przeprowadzenie analizy sytuacji oraz rozważenie zwiększenia liczby miejsc parkingowych dla osób niepełnosprawnych o jedno lub dwa miejsca przy ul. Chopina.

Wciąż czekamy na oficjalną odpowiedź na ten temat ze strony Piotra Płudowskiego. Jednak jego zastępca Mateusz

Popławski zadeklarował, że w najbliższym czasie dodatkowe miejsca dla osób niepełnosprawnych powstaną.

Problem na ul. Piłsudskiego

Jeden z seniorów poskarżył się do nas również na problem na ul. Piłsudskiego, gdzie na parkingu przysługuje jedno miejsce dla osób niepełnosprawnych, a w jego klatce mieszkają dwie osoby. - Jeżeli są dwie osoby niepełnosprawne w bloku, to powinny być zapewnione dwa miejsca parkingowe - mówi.

- Mamy tutaj bardzo mało miejsc parkingowych. Ja walczę teraz z dyrektorem Zarządu Gospodarki Lokalami, żeby zrobił jedno miejsce dla osoby niepełnosprawnej, bo jest do tego zobowiązany ustawowo - mówi Pan Piotr.

Mężczyzna, mimo posiadania karty parkingowej, otrzymał mandat za parkowanie w miejscu, gdzie wcześniej bez problemu mógł zostawiać samochód. - Postawiłem tutaj, koło Verisatu, bo mam najbliżej do domu. Okazało się, że dostałem mandat, a w dyrekcji ZDM dróg i mostu mówią, że nawet jeśli wszystkie miejsca dla osób niepeł-

nosprawnych są zajęte, muszą wykupić bilet parkingowy - relacjonuje mieszkaniec.

ZDM nie reaguje

Mieszkaniec zgłaszał problem zarówno do Zarządu Dróg Miejskich, jak i do Urzędu Miasta, jednak do tej pory nie udało się go rozwiązać. - Pisaliliśmy petycję do burmistrza, żeby nasz blok objęto parkowaniem takim, jak mają na Piłsudskiego, gdzie opłata wynosi 10 złotych. Niestety, na dzień dzisiejszy mam problem z zaparkowaniem - mówi.

Rozszerzenie strefy płatnego parkowania w Łukowie stało się poważnym problemem dla osób niepełnosprawnych. Brak miejsc parkingowych i konieczność płacenia za parkowanie, nawet gdy miejsca dla osób niepełnosprawnych są zajęte, prowadzą do sytuacji, w której mieszkańcy czują się wykluczeni. Lokalne władze muszą podjąć działania, aby zapewnić odpowiednią liczbę miejsc parkingowych dla osób z niepełnosprawnościami i poprawić sytuację mieszkańców.

Patryk Pytlak

Droga przy „Medyku” oddana do użytku



We wtorek, 25 czerwca odbył się odbiór końcowy inwestycji drogowych na ul. Wilczyńskiego oraz Kryńskiego (fot. Miasto Łuków)

25 czerwca miało miejsce uroczyste odbiór końcowy inwestycji drogowych na ulicach Wilczyńskiego oraz Kryńskiego w Łukowie. Prace te przez ostatnie miesiące realizowała lokalna firma Drogbud.

W ramach inwestycji wyremontowano łącznie ponad 1,1 km nawierzchni ulic. Oprócz nowej nawierzchni drogowej wykonano również nowe chodniki. Przeprowadzone zostały prace przy studzienkach deszczowych oraz przebudowano skrzyżowanie ulic.

Źródła finansowania

Inwestycje te były możliwe dzięki wsparciu finansowemu z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Miasto Łuków otrzymało dofinansowanie na rok 2023, które wyniosło 50 proc. wartości obu projektów. Remont ul.

Wilczyńskiego kosztował ponad 1,3 mln zł, z czego zarówno środki własne miasta, jak i dofinansowanie wyniosły po ponad 663 tys. zł. Podobnie remont ul. Kryńskiego wyniósł ponad 1,2 mln zł, z równą kwotą dofinansowania i środków własnych wynoszącą po ponad 616 tys. zł.

Przebieg prac

Prace remontowe obejmowały szeroki zakres działań, począwszy od prac przygotowawczych i rozbiórkowych, aż po wykonanie nowej nawierzchni ulic. Oprócz tego zmodernizowane zostały chodniki oraz wjazdy na posesje. Ważnym elementem inwestycji było również odwodnienie, które ma zapobiegać gromadzeniu się wody na jezdni. Na zakończenie prac wykonano oznakowanie poziome i pionowe.

Patryk Pytlak

Wadliwe toalety publiczne nie będą naprawiane. Koszty zbyt wysokie

Władze Łukowa poinformowały, że nie będą modernizować wadliwie działających toalet publicznych z powodu braku środków finansowych. Radna Emilia Chruściel w swojej interpelacji zwróciła uwagę na potrzebę wymiany toalet w strategicznych punktach miasta, jednak wysokie koszty utrzymania i naprawy uniemożliwiają realizację tych planów.

„W imieniu mieszkańców miasta Łuków, zwracam się z prośbą o wymianę istniejących, lecz nieprawidłowo

działających toalet sanitarnych, zlokalizowanych w okolicach dworca PKS, na terenie parku oraz targowiska” - pisze radna Chruściel.

„Uważam, iż miejsca, w których są zlokalizowane wadliwie działające urządzenia sanitarne, to wizytówka naszego miasta, gdzie spotykają się, podróżują czy handlują mieszkańcy, jak i osoby przyjezdne” - dodaje. Radna podkreśla, że obecny stan sanitariatów wpływa negatywnie na wizerunek miasta. „Taki widok oraz sąsiedztwo wadliwie działających urządzeń sanitarnych wpływa negatywnie na wizerunek naszego miasta. W czasie wysokich temperatur są odczuwalne nieprzyjemne, bardzo uciążliwe dla osób przebywających w ich otoczeniu zapa-

chy. Może to także stanowić zagrożenie, jakim są skażenia biologiczne czy zdrowotne osób korzystających z tych urządzeń” - dodaje.

W związku z powyższym radna Chruściel zaproponowała modernizację istniejących urządzeń sanitarnych. „Należałoby dokonać modernizacji istniejących urządzeń w zakresie zakupu i montażu na bardziej nowoczesne, w pełni zautomatyzowane, które będą służyły także osobom niepełnosprawnym.”

Koszty przewyższają wpływy

W odpowiedzi burmistrz Łukowa przedstawił szczegółowe dane finansowe, które ukazują, że w 2023 roku wpływy z użytkowania toalet

publicznych wyniosły jedynie prawie 11 tys. zł., podczas gdy koszty ich utrzymania sięgnęły aż ponad 45 tys. zł. Największe koszty generuje toaleta przy ul. Kanałowej, gdzie na utrzymanie wydano ponad 22 tys. zł.

Problemy z dewastacją

Burmistrz podkreślił również, że regularne akty dewastacji, zwłaszcza w okresie jesienno-zimowym, kiedy osoby bezdomne szukają schronienia w toaletach, znacznie utrudniają ich utrzymanie w należytym stanie.

„Wszelkie akty wandalizmu zgłaszane są każdorazowo do KPP w Łukowie, niemniej jednak nie wpływają one na poprawę sytuacji, a zniszczone urządzenia sanitarne

zostają okresowo wyłączone z funkcjonowania. Jak wynika z przedmiotowego pisma, toaleta publiczna przy ul. Rogalińskiego została ponownie uruchomiona po awarii wodociągowej, a toaleta przy ul. Staropijarskiej zostanie niezwłocznie naprawiona i uruchomiona po otrzymaniu części zamiennych od producenta. Ponadto na terenie miasta Łuków przez cały rok funkcjonują dwie toalety typu TOI Fresh Water, tj. jednokabinowe toalety z umywalką i kompleksową obsługą serwisową jeden raz w tygodniu, które usytuowane są w Parku Miejskim u zbiegu ulic Dr. A. Rogalińskiego i Warszawskiej oraz na placu „Przy Fontannie”. Dodatkowo w okresie letnim (od 1 czerwca do 31 sierpnia) w Parku Miejskim

dostawiana jest jedna toaleta typu TOI Fresh, tj. jednokabinowa toaleta z umywalką i kompleksową obsługą serwisową jeden raz w tygodniu. Koszt wynajmu powyższych urządzeń sanitarnych w 2024 roku zaplanowano na kwotę 5 184,00 zł” - czytamy w odpowiedzi Piotra Płudowskiego.

W związku z powyższymi trudnościami, miasto nie planuje obecnie modernizacji toalet publicznych. Radna Chruściel w swojej interpelacji proponowała zakup nowoczesnych, w pełni zautomatyzowanych toalet, jednak koszty takiej inwestycji przekraczają możliwości finansowe Łukowa.

Patryk Pytlak

Siedem firm zgłosiło oferty na przebudowę dworca PKP w Łukowie

Nowa sala widowiskowa na dworcu kolejowym w Łukowie coraz bliżej. Siedem firm chce przebudować ten zabytkowy budynek.

PKP SA otworzyły oferty w przetargu na kompleksową przebudowę zabytkowego dworca kolejowego w Łukowie. Budynek, którego historia sięga 1866 roku, przejdzie gruntowną modernizację, aby spełnić współczesne standardy oraz zaspokoić potrzeby lokalnej społeczności.

Projekt zakłada przekształcenie parteru budynku, gdzie znajdą się hol główny, poczekalnia, toalety oraz lokal przeznaczony na wynajem. Ważnym elementem planu jest także ulokowanie



Nowa sala ma pomieścić ok. 300 widzów i wyposażona zostanie w spełniającą europejskie wymogi technikę sceny. Te nowoczesne warunki pozwolą na poszerzenie oferty kulturalnej w naszym mieście (wizualizacja - Łukowski Ośrodek Kultury)

Łukowskiego Ośrodka Kultury, który zajmie część powierzchni dworca. W ośrodku znajdzie się foyer, kasa, szatnia, toalety oraz garderoby. Na piętrze przewi-

dziano stworzenie przestronnej sceny, widowni na 300 osób oraz zaplecza technicznego.

Umowa na najem powierzchni przez Łukowski Ośrodek

Kultury została zawarta na okres 15 lat. Budynek zostanie dostosowany do potrzeb osób niepełnosprawnych poprzez instalację windy. Plan obejmuje

również zagospodarowanie otoczenia dworca – powstaną nowe miejsca parkingowe, dodatkowa zieleń oraz parkingi rowerowe.

Termin składania ofert upłynął w poniedziałek, 24 czerwca. Według informacji portal transportpubliczny.pl w przetargu wystartowało siedem firm budowlanych. Oto szczegółowe wyceny:

Texom – 31,318 mln zł brutto
Global Budownictwo – 31,390 mln zł brutto

Firma Budowlana Anna-Bud – 34,753 mln zł brutto

Merx – 36,900 mln zł brutto
MGBuilding Group – 38,845 mln zł brutto

SKB LDR – 39,791 mln zł brutto

Konsorcjum firm TWD-Bud i Wimaks Torczyłowski Hińcza – 48,896 mln zł brutto

Budżet zamawiającego wynosi 33,337 mln zł brutto, a jedynym kryterium wyboru wykonawcy jest cena. Przewidywany czas realizacji prac to 78 tygodni, co stanowi około 18 miesięcy. Szacunkowa wartość zamówienia to 32,5 mln zł, a dokumentację projektową przygotowała pracownia An Archi Group. Modernizacja dworca w Łukowie to ważny krok w kierunku poprawy infrastruktury transportowej oraz wzbogacenia oferty kulturalnej miasta. Inwestycja nie tylko przyczyni się do podniesienia standardu obsługi pasażerów, ale również stworzy nowe możliwości dla mieszkańców, czyniąc dworzec centrum kulturalnym i społecznym Łukowa.

Patryk Pytlak

Za powstanie kasy biletowej na dworcu PKP ma odpowiadać ŁOK. „Będziemy służyli odpowiednią pomocą”

Na nowym dworcu kolejowym w Łukowie zostaną uruchomione kasy biletowe, zgodnie z deklaracją burmistrza Piotra Płudowskiego. Za realizację tego zadania odpowiedzialny będzie dyrektor ŁOK. Co wiemy na temat tych planów?

Piotr Płudowski ogłosił na łamach Wspólnoty Łukowskiej, że nowy dworzec kolejowy w Łukowie będzie wyposażony w kasy biletowe. Zadanie to zostało powierzone dyrektorowi Łukowskiego Ośrodka Kultury.

- Po przeprowadzce Łukowskiego Ośrodka Kultury, uruchomimy tam kasy biletowe. Takie zadanie postawiłem już przed dyrektorem, to jest możliwe do realizacji - zapowiedział burmistrz.

”



Grzegorz Skwarek, dyrektor ŁOK:
My, jako Łukowski Ośrodek Kultury, będąc na miejscu, staramy się tak zorganizować tę pracę, żeby każdy, kto będzie chciał kupić bilet, był odpowiednio obsłużony, będziemy służyli odpowiednią pomocą

Dlaczego ŁOK ma zająć się kasami na dworcu?

Podczas ostatniej sesji rady miasta do zapowiedzi burmistrza odniósł się radny PiS, Bartłomiej Bryk, wyrażając swoje wątpliwości.

- Przed kilkoma dniami pan burmistrz informował, obiecał, potwierdził, że na dworcu PKP powstanie kasa biletowa. Oczywiście to są doniesienia medialne, jednak one jasno wskazują, że pan burmistrz jest pewien,

że ta kasa powstanie. I z tych samych doniesień medialnych możemy się dowiedzieć, że osobą odpowiedzialną za uruchomienie tej kasy będzie dyrektor Łukowskiego Ośrodka Kultury. Nie do końca rozumiem, czemu to akurat szef jednostki, która ma promować kulturę w naszym mieście, będzie odpowiadał za kasę biletową na dworcu PKP - zapytał radny.

Na te uwagi odpowiedział Grzegorz Skwarek, dyrektor ŁOK.

Wyjaśnił, że zadaniem ŁOK nie jest bezpośrednie prowadzenie kas biletowych, ale nadzór nad całym procesem.

- Jeśli chodzi o kasy biletowe, ja rozumiem to zobowiązanie pana burmistrza, może nie do wprost prowadzenia kas biletowych, bo jest to moim zdaniem zobowiązanie do tego, żeby pilnować i biletować cały czas sprawę z PKP w rozmowach, bo powiedzmy sobie otwarcie, generalnie wciąż jesteśmy tym bezpośrednim partnerem PKP jako Łukowski Ośrodek Kultury i wszystkiego, co tam się dzieje, jeśli chodzi o kwestie modernizacji - powiedział Skwarek.

ŁOK współpracuje z PKP

Dyrektor Skwarek podkreślił również, że prowadzenie kas biletowych wymaga współpracy

z firmami posiadającymi odpowiednie licencje i doświadczenie w tej dziedzinie.

- PKP praktycznie likwiduje wszędzie dzisiejsze prywatne kasy. Tak samo stało się w Łukowie. I tak na dobrą sprawę, taką kasę musi prowadzić firma, która ma pełne licencje, rozwiązane z bezpieczeństwem. [...] My, jako Łukowski Ośrodek Kultury, będąc tam na miejscu, staramy się tak to zorganizować tę pracę, żeby każdy, kto będzie chciał kupić bilet, był odpowiednio obsłużony, będziemy służyli odpowiednią pomocą - powiedział dyrektor.

Nie będzie można kupić biletu u konduktora

Skwarek zaznaczył również, że nowoczesne technologie, takie jak automatyczne kasy biletowe

i aplikacje mobilne, stają się coraz bardziej powszechne, jednak ŁOK będzie dążył do tego, aby zapewnić pomoc tym, którzy mogą mieć trudności z ich obsługą. Zaznaczył jednocześnie, że jeśli kasy powstaną, wtedy nie będzie możliwy zakup biletu u konduktora.

Podsumowując, plan burmistrza Płudowskiego dotyczący uruchomienia kas biletowych na nowym dworcu kolejowym w Łukowie jest w trakcie realizacji. Dyrektor ŁOK, Grzegorz Skwarek, zapewnia, że instytucja jest gotowa do współpracy z PKP oraz do zapewnienia odpowiedniej obsługi pasażerom, nawet jeśli napotkają trudności w korzystaniu z nowoczesnych rozwiązań technologicznych.

Patryk Pytlak

Nowy parking może powstać tuż obok dworca PKP. Miasto może pozyskać działkę

Paweł Stoga oraz Artur Czubaszek, radni miasta Łuków, skierowali do burmistrza miasta pismo, w którym apelują o interwencję w sprawie nieodpłatnego przekazania nieruchomości należącej do PKP S.A. na rzecz miasta. Celem jest budowa parkingu dla samochodów osobowych naprzeciwko Szkoły Podstawowej nr 3 im. Józefa Piłsudskiego, niedaleko dworca kolejowego.

W swoim piśmie radni podkreślają, że zgodnie z ustawą o komercjalizacji, restrukturyzacji i prywatyzacji przedsiębiorstwa państwowego „Polskie Koleje Państwowe”, PKP S.A. może przekazać

nieruchomości nieodpłatnie na rzecz jednostek samorządu terytorialnego, jeśli celem jest realizacja inwestycji infrastrukturalnych służących wykonywaniu zadań własnych w dziedzinie transportu.

Radni zaznaczają, że przekazanie działki, położonej przy ulicy Konarskiego, pozwoliłoby na wybudowanie parkingu na 30-40 miejsc. Argumentują, że obecnie rodzice dzieci uczęszczających do Szkoły Podstawowej nr 3 muszą zatrzymywać się na ulicy Konarskiego, co stwarza zagrożenie dla bezpieczeństwa uczniów. Ponadto planowana przebudowa dworca kolejowego oraz budowa sali widowiskowej na około 300 osób w Łukowskim Ośrodku Kultury zwiększy zapotrzebowanie na miejsca parkingowe.

Odpowiedź burmistrza

Burmistrz Miasta Łuków odpowiedział na interpelację, wyrażając zainteresowanie nieodpłatnym nabyciem nieruchomości przy ul. Konarskiego. Burmistrz poinformował, że działka o powierzchni 0,1372 ha, będąca własnością Skarbu Państwa, jest obecnie w użytkowaniu wieczystym Polskich Kolei Państwowych S.A. w Warszawie. Podkreślił, że Miasto Łuków planuje przeznaczyć tę nieruchomość na

cel publiczny, jakim jest budowa parkingu, który będzie sfinansowany z budżetu miasta.

Korzyści z realizacji inwestycji

Radni Stoga i Czubaszek wskazali, że realizacja inwestycji przyczyni się do poprawy bezpieczeństwa dzieci oraz mieszkańców korzystających z usług PKP i nowej sali widowiskowej. Parking umożliwi również pracownikom PKP PLK bezpieczne parkowanie samo-

chodów w czasie pracy. Dzięki bliskości działki do głównego budynku dworca, z parkingu będą mogli korzystać zarówno mieszkańcy miasta, jak i pracownicy PKP oraz goście odwiedzający salę widowiskową.

Radni apelują o podjęcie stosownych działań w celu nieodpłatnego przekazania działki przez PKP S.A. na rzecz Miasta Łuków, argumentując, że inwestycja ta przyniesie wymierne korzyści społeczności lokalnej.

Patryk Pytlak
LUK

Kolej bardziej dostępna w powiatach łukowskim, radzyńskim i parczewskim

Pierwsi pasażerowie wsiedli do pociągu na nowych przystankach w Aleksandrowie, Ustrzeszy i Jaskach

Mieszkańcy i samorządowcy powitali kolejarzy, którzy po raz pierwszy zatrzymali się na nowym przystanku w Aleksandrowie, w gminie Łuków



POWIAT ŁUKOWSKI/POWIAT RADZYŃSKI: W piątek, 28 czerwca poranny pociąg Polregio z Łukowa do Lublina po raz pierwszy zatrzymał się w Aleksandrowie w powiecie łukowskim, Ustrzeszy i Jaskach w powiecie radzyńskim oraz na zmodernizowanych peronach w Milanowie w powiecie parczewskim i Bezwoli (gm. Wohń, powiat radzyński).

Zbigniew Strzyżewski, kolejarz, radny gminy Łuków i sołtys

Suchocina, zorganizował małą imprezę powitalną dla kolegów kolejarzy na przystanku w Aleksandrowie w gminie Łuków.

Powitanie z upominkami

Pociąg relacji Łuków - Lublin przez Radzyń i Parczew zatrzymał się tam o godzinie 5.30. Na przystanku czekali Zbigniew Strzyżewski, Krzysztof Głuchowski - radny powiatowy i były poseł, Ryszard Szczygieł, radny sejmiku województwa lubelskiego, sołtys Barbara Kępka ze Strzyżewa z mężem, sołtys Monika Filipczak z Aleksandrowa z Karoliną Kurowską z Rady Sołeckiej oraz mieszkańcy

wsi i pierwszy pasażer. Wszyscy podkreślali, że to dla Aleksandrowa historyczny dzień, bo mieszkańcy od dawna oczekiwali na ten przystanek.

Pociągiem kierował maszynista Andrzej Szymański, a kierownikiem był Paweł Rybicki. Postój trwał zaledwie dwie minuty, a w tym czasie panie w imieniu radnego Zbigniewa Strzyżewskiego wręczyły kolejarzom smaczne upominki na drogę.

Pierwsi podróżni

Na pierwszym postoju w Aleksandrowie wsiadł jeden podróżny. Symbolicznie i na pamiątkę

Ile się jedzie z Łukowa do Lublina?

Czas dojazdu do Lublina z Łukowa - 119 minut. Z Łukowa pociąg wyjeżdża o godz. 5.24, a w Lublinie jest o godz. 7.23. Odjazd z Lublina o godz. 16.44, przyjazd do Łukowa o godz. 18.41. Cena promocyjna biletu z Łukowa do Lublina - 20 zł 60 gr. To jest cena biletu normalnego, a od tego przysługują ulgi ustawowe, np. dla studentów, dla dużej rodziny, uczniów.

pierwszy bilet z Aleksandrowa do Lublina kupił Zbigniew Strzyżewski.

Tak więc od piątku, 28 czerwca pasażerowie z Aleksandrowa, Ustrzeszy, Jasek, Milanowa i Bezwoli mogą dojechać pociągami do Lublina, Łukowa, Lubartowa czy Parczewa. Wszystkie przystanki mają nowe wiaty, tablice informacyjne, oświetlenie LED, ścieżki prowadzące z wypukłą fakturą dla osób niewidomych, stojaki rowerowe. Przy przystankach Bezwola, Milanów i Aleksandrów powstały parkingi. Kolejny parking ma powstać w Ustrzeszy.

mo

Kobieta poszkodowana w wypadku w Świdrach

POWIAT ŁUKOWSKI: W piątek 28, czerwca o godz. 10.20 w Świdrach na drodze 808 doszło do niebezpiecznego zderzenia dwóch samochodów osobowych: mercedesa i bmw.

Jedna osoba została poszkodowana - kobieta, lat 58, została zabrana do szpitala. Działania strażaków polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia i udzieleniu kwalifikowanej pierwszej pomocy poszkodowanej kobiecie w postaci wsparcia psychicznego i stabilizacji odcinka szyjnego kręgosłupa. Kobieta została przekazana



Zespołowi Ratownictwa Medycznego. Strażacy zabezpieczali miejsce wypadku podczas czynności policji. W akcji brali

udział strażacy zawodowi z JRG Łuków oraz druhowie z OSP Łazy (fot. OSP Łazy).

mo

18-latek jechał za szybko i uderzył w drzewo. Nastolatka trafiła śmigłowcem do szpitala w Lublinie

22 czerwca, kwadrans po godzinie 21, w miejscowości Germanicha kierujący pojazdem marki Honda Civic 18-letni mieszkaniec gminy Łuków stracił panowanie nad samochodem, zjechał na pobocze i uderzył w drzewo.



22 czerwca, kwadrans po godzinie 21, w miejscowości Germanicha kierujący pojazdem marki Honda Civic 18-letni mieszkaniec gminy Łuków stracił panowanie nad samochodem, zjechał na pobocze i uderzył w drzewo

Dwoje pasażerów doznało obrażeń ciała. 17-letnia miesz-

kankę gminy Krzywda została przetransportowana śmigłowcem do szpitala w Lublinie. Jej stan jest poważny, ale stabilny.

Drugi poszkodowany, 24-letni mieszkaniec gminy Łuków, również został przewieziony do szpitala. Jego obrażenia są mniej poważne i nie zagrażają jego życiu.

Kierowca, który był trzeźwy i posiadał prawo jazdy, nie odniósł poważnych obrażeń.

Patryk Pytlak

NEKROLOGI

Biała Podlaska

Zbigniew Modrzewski 63 lata
zm. 21 czerwca, Biała Podlaska

Marianna Mąkos 85 lat
zm. 22 czerwca, Ogrodniki

Daniel Kapłań 40 lat
zm. 22 czerwca, Konstantynów

Teresa Tereszkiewicz 66 lat
zm. 24 czerwca, Tuczn

Jan Krok 64 lata
zm. 24 czerwca, Biała Podlaska

Józefa Rozwadowska 86 lat
zm. 24 czerwca, Mazanówka

Walentyna Ostapiuk 82 lata
zm. 24 czerwca, Biała Podlaska

Roman Kryński 69 lat
zm. 25 czerwca, Sitnik

Maciej Jan Sobota 56 lat
zm. 25 czerwca, Brzozowica Duża

Andrzej Bondaruk 39 lat
zm. 25 czerwca, Grajewo

Marian Bielecki 64 lata
zm. 27 czerwca, Michałówka

HADES Biała Podlaska
Tel. 83 344 35 24

Parczew

Anna Maria Rądkowska 68 lat
zm. 23 czerwca, Parczew

Andrzej Domaszewski 89 lat
zm. 25 czerwca, Komarówka Podl.

Ryszard Szczygielski 73 lata
zm. 26 czerwca, Okalew

Leokadia Matysiak 76 lat
zm. 26 czerwca, Parczew

Stanisław Graniak 87 lat
zm. 26 czerwca, Kolano

Usługi Pogrzebowe Kochanowski
Tel. 509 412 470

Radzyń Podlaski

Kałuski Arkadiusz 46 lat
zm. 8 czerwca, Radzyń

Jerzy Kowalik 67 lat
zm. 13 czerwca, Radowiec

Sylwin Kryjak 71 lat
zm. 15 czerwca, Krasew

Gustaw Piglewski 71 lat
zm. 15 czerwca, Radzyń

Bartłomiej Szymanek 33 lata
zm. 15 czerwca, Ulan

Marianna Ilańczuk 104 lata
zm. 16 czerwca, Zabiele

Adela Mackiewicz 96 lat
zm. 18 czerwca, Przegaliny Duże

Aleksandra Kuć 26 lat
zm. 20 czerwca, Gąsior

Daniel Szczepaniuk 37 lat
zm. 21 czerwca, Radzyń

Andrzej Zienkiewicz 69 lat
zm. 23 czerwca, Ulan

Eugenia Gmur 92 lata
zm. 26 czerwca, Radzyń

Mirosław Palica 67 lat
zm. 28 czerwca, Radzyń

PUK Radzyń Podlaski
Tel. 83 352 63 89

Łukowianka Marta Collier pisze książki dla dzieci. Wróżki, czarownice, biedronki, „Pan Żuk i Kropka”

Marta Collier pochodzi z Ról w gminie Łuków, mieszka obecnie w Stanach Zjednoczonych i pisze książki dla dzieci. Premiera jej najnowszej książki „Pan Żuk i Kropka” miała miejsce 14 czerwca.

Łukowianka zadebiutowała sześć lat temu jako autorka książek dla dzieci. Ta podróż w świat wyobraźni spodobała jej się na tyle, że mimo pracy zawodowej postanowiła znowu ożywić dziecięcych bohaterów w kolejnej opowieści.

Marta Collier urodziła się w 1991 r. Uczęszczała do IV LO im. Jana Pawła II w Łukowie. Następnie studiowała w Siedlcach na UPH i Nauczycielskim Kolegium Języków Obcych. Potem wyjechała na studia do Belgii, gdzie ukończyła studia magisterskie z komunikacji na Vrije Universiteit w Brukseli. Obroniła pracę magisterską z dziedziny prawa autorskiego. Pracowała dla agencji reklamowej w Belgii jako autorka artykułów, scenariuszy



Łukowianka Marta Collier w tym roku wraz z wydawnictwem SAGA Egmont wydała audiobook dla dzieci „Pan Żuk i Kropka”

do reklam, copywriterka i tłumaczka. Interesuje się medycyną alternatywną, neurobiologią i rozwojem osobistym. Obecnie mieszka za oceanem.

- Od pięciu lat mieszkam w USA w stanie Karolina Północna, ale co roku przyjeżdżam w okolice Łukowa, gdzie mieszka moja rodzina – mówi.

Jej debiutancka książka, „Wróżka z Gwiezdnego Pyłu”, wydana w 2018 roku pod pseu-

donimem Lena Wolska, zdobyła uznanie czytelników, otwierając drzwi do fascynującego świata literatury dziecięcej.

W książce znajdziemy historię małej Hani, która uczy się przede wszystkim tego, jak być szczęśliwą. Kolejne rozdziały to kolejne litery alfabetu, np.: C jak Cel, D jak Dobroć. Są to często abstrakcyjne pojęcia, które nie tak łatwo wytłumaczyć dzieciom w przystępny sposób.

W 2024 roku wraz z wydawnictwem SAGA Egmont wydała audiobook dla dzieci „Pan Żuk i Kropka” – tym razem bez pseudonimu. Wydanie papierowe książki jest w przygotowaniu przez wydawnictwo.

O czym jest książka „Pan Żuk i Kropka”? Tak opisuje ją wydawca:

„Smutna czarownica Guendolina niechcący rzuciła na Krainę Biedronek złe słowo, świat stał się mdły i jakiś nie taki. Kolory wyblakły, pancerzyki Biedronek pokryły się czernią i zniknęły ciężko zarobione kropki. I jak to teraz odwrócić? Siedmioletnia Józia i jej nowy przyjaciel, gburowaty Pan Żuk, udają się na misję poszukiwania winowajczyni. Ale czy odnalezienie Guendoliny wystarczy, by odczynić zaklęcie? Czy zdołają przywrócić światu barwy? „Pan Żuk i Kropka” to historia pełna humoru i czarnej magii, takiej, na jaką stać każdego z nas – magii wiary w siebie”.

mo

Pożar w kabinie ciągnika siodłowego

W piątek o godzinie 6 straż pożarna została wezwana do pożaru samochodu ciężarowego w miejscowości Wólka Zastawska. Na miejscu okazało się, że pożarem jest objęta kabina samochodu ciężarowego marki MAN. Na miejscu działali strażacy z OSP Stanin, OSP KSRRG DĄBIE, OSP Jedlanka, JRG Łuków, Policja.



Wypożyczenie kabiny ciężarówki całkiem się spaliło (FOT. OSP Stanin)

Nielegalny handel podróbkami na rynku w Okrzei. Ponad 400 sztuk odzieży z fałszywymi znakami towarowymi

Policjanci zajmujący się zwalczaniem przestępczości gospodarczej przeprowadzili udaną akcję w Okrzei, której efektem było zabezpieczenie 421 sztuk odzieży z podrobionymi znakami towarowymi znanych marek. Przeszukanie objęło zarówno pojazd ciężarowy, jak i stoisko handlowe na jednym z targowisk.

Z informacji posiadanych przez funkcjonariuszy wynikało, że za nielegalnym handlem stał 78-letni mieszkaniec Warszawy. Mężczyzna ten pokutnie oferował do sprzedaży odzież światowych marek z podrobionymi znakami towarowymi.

Patrik Pytlak

W gminie Wola Mysłowska wręczono stypendia wójta dla najlepszych uczniów i sportowców

GMINA WOLA MYŚŁOWSKA: Podczas odbywających się w szkołach uroczystości zakończenia roku wręczono stypendia wójta gminy za dobre wyniki w nauce i za osiągnięcia sportowe.

W Wandowie stypendia wręczała wójt Kinga Szerszeń, w Lisikierzu skarbnik gminy Marta Wydra, w Jarczewie – radna powiatu łukowskiego Ilona Ochmańska, w Mysławie – sekretarz gminy Marta Antolik. Stypendystom gratulujemy!

Lista tegorocznych stypendystów:
STYPENDIA ZA DOBRE WYNIKI W NAUCE:
SZKOŁA PODSTAWOWA W WANDOWIE:

Amelia Lipińska
Nadia Nowosielska
Wiktoria Wardak
Olga Tomasiewicz
Wojciech Kuś
Magdalena Goławska
Maja Kruk
Antonina Król
Nikola Lipińska
Przemysław Mucha
Jagoda Sobiech
Aleksandra Zalewska
Małgorzata Tomasiewicz
Julia Kazana
Michał Król
Szymon Goławski



W szkole w Wandowie stypendia wręczała wójt Kinga Szerszeń (fot. SP Wandów)

Jakub Rodak
Bartosz Sprycha
Zofia Skwarek
Gabriela Pieniak
Sara Bielińska
Dorota Fedorowicz
Julia Kachniarz
Maja Kruk
Mikołaj Kałuski
Amelia Witkowska

SZKOŁA PODSTAWOWA W JARCZEWIE
Szymon Grudziński
Adam Osiał
Tomasz Osiał
Lena Adamczyk
Łukasz Kołodziejek
Wojciech Sowa
Paweł Kamola
Gabriela Bogdańska
Maria Pietrzak
Julia Cybulska
Aleksandra Grzyb
Szymon Parzyszek
Bartosz Tuszyński

Bartłomiej Kozłowski
Paweł Olek
SZKOŁA PODSTAWOWA W LISIKIERZU

Julia Chmiel
Wiktoria Dadas
Blanka Talarek
Kacper Kalinowski
Iza Matyka
Emilia Chudek
Aleksandra Rechnio
Emilia Kowalska
Bartosz Olechowski
Emilia Kuć
Borys Kuba Dymek
Aleksandra Czarnecka
SZKOŁA PODSTAWOWA W MYŚŁOWIE
Lena Kamola
Aleksandra Frąc
Julia Krupniewska
Michalina Celej
Aleksandra Latuszek
Maja Krupniewska
Gabriela Lada

Julia Papiewska
Jakub Król
Maja Kamola
Wiktoria Król
Maciej Grodek
Igor Leszko
Maja Mućka
Patrik Kowalski
Paulina Jakubiec
Gabriela Kamola

LISTA STYPENDYSTÓW ZA SZCZEGÓLNE OSIĄGNIĘCIA SPORTOWE:
SZKOŁA PODSTAWOWA W LISIKIERZU
Maja Krawczyk
SZKOŁA PODSTAWOWA W WANDOWIE
Bartosz Pieniak
Nikola Lipińska
Olga Tomasiewicz
Kacper Redzik
Dawid Redzik

mo

OGŁOSZENIE

Wyciąg z ogłoszenia o pierwszym przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż prawa własności nieruchomości położonej w Łukowie przy Alejach Ryszarda Kaczorowskiego

- nieruchomość położona w Łukowie przy **Alejach Ryszarda Kaczorowskiego** oznaczona jako działka Nr 7071/9 o pow. 602 m² (KW Nr LU1U/00011956/5). Cena wywoławcza nieruchomości wynosi **240 800 zł netto** (do ceny tej zostanie doliczony 23% podatek VAT); wadium w wysokości **48 000 zł** (słownie: czterdzieści osiem tysięcy złotych).
- Pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości odbędzie się w Urzędzie Miasta Łuków, ul. Piłsudskiego 17 w Sali Konferencyjnej w dniu **06 sierpnia 2024 r. o godz. 10³⁰**.
- Przystępujący do przetargu zobowiązani są do wpłacenia wadium w pieniądzu z podaniem imienia, nazwiska i adresu zamieszkania lub nazwy i siedziby firmy oraz numeru działki na konto Miasta Łuków nr 84 9206 1048 7103 0300 2000 0160 do dnia **31 lipca 2024 r.**
- Ogłoszenie o przetargu podlega publikacji na stronie internetowej Urzędu i w Biuletynie Informacji Publicznej, będiwywieszone na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Łuków przy ul. Piłsudskiego 17 oraz w sposób zwyczajowo przyjęty, tj. wywieszone na słupach ogłoszeniowych na terenie miasta Łuków.
- Szczegółowe informacje związane ze sprzedażą wyżej opisaną nieruchomości można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami i Planowania Przestrzennego Urzędu Miasta Łuków, pokój nr 7, tel. 25 797 6610.

LUK

Wybory do Rady Gminy w Karczmiskach wygrali ludowcy, PiS poniósł porażkę

Prokurator podąża tropem wyboru przewodniczącego Rady Gminy

POWIAT OPOLSKI:

Organy ścigania powiadomił były wójt gminy Karczmiska. On sam w tej sprawie nabrął wody w usta.

Czy w związku z wyborem przewodniczącego Rady Gminy w Karczmiskach doszło do popełnienia przestępstwa? To ustala Prokuratura Rejonowa w Opolu Lubelskim.

Ex wójt odsyła do śledczych

Śledczy wszczęli postępowanie po tym, jak zawiadomienie złożył były wójt tej gminy, Janusz Goliszek (PSL). On sam na temat całej afery wypowiadać się nie chce. Pytany przez nas, co skłoniło go do złożenia zawiadomienia, nabrął wody w usta.

Po informację odsyłał do Prokuratury Rejonowej w Opolu Lubelskim – ucina Janusz Goliszek, jednocześnie przekonuje, że nie ma żadnych informacji dotyczących postępowania jednego z radnych, o którym w Karczmiskach głośno zrobiło się, że to on miał chrapkę, by zostać przewodniczącym, ale ostatecznie mu nie wyszło.

W ostatnich wyborach sa-

”



Marzena Czopek,
prokurator rejonowy w Opolu Lubelskim
- Ustalamy, czy ktoś wpływał na decyzje osób głosujących i w jaki sposób. Czy to było wpływanie – łagodna perswazja, czy też to były działania, które noszą znamiona przestępstwa

morządowych Goliszek nie ubiegał się o reelekcję. Został radnym Rady Powiatu.

Śledztwo wszczęte

Szefowa opolskiej prokuratury potwierdza, że wpłynęło zawiadomienie złożone przez byłego wójta gminy Karczmiska i dotyczy ono wpływania na wybór przewodniczącego Rady Gminy w Karczmiskach.

Postępowanie jest na wstępnym etapie, prowadzone jest w sprawie, w kierunku artykułu 191 Kodeksu Karnego, czyli zmuszania do określonego zachowania.

Ustalamy, czy ktoś wpływał na decyzje osób głosujących i w jaki sposób. Czy to było wpływanie – łagodna perswazja, czy też to były działania, które noszą znamiona przestępstwa – wyjaśnia Marzena Czopek, prokurator rejonowy w Opolu Lubelskim.

Osoby głosujące, o których mówi prokurator, to radni Rady Gminy w Karczmiskach nowej kadencji. Przypomnijmy. Choć ludowcy nie wprowadzili swego wójta, to wygrali wybory do Rady Gminy, PiS poniósł porażkę. Trzecia Droga, z której startowali ludowcy, wprowadziła do Rady dziewięciu radnych. I ma większość, która pozwoliła bez problemu wybrać przewodniczącego Rady – Michała Walencika.

Ale ludowcy nie mają swojego wójta. Ich kandydat, doświadczony samorządowiec i polityk, Zenon Rodzik, który 20 lat był starostą opolskim, przegrał z mało znaną na politycznych salonach Alicją Bęlcik z PiS. Ona z kolei nie ma większości w Radzie.

W Karczmiskach aż huczy

W obecnym składzie Rady Gminy w Karczmiskach trój-

ka radnych, która wywalczyła mandat z Trzeciej Drogi, pracuje w miejscowym Zespole Szkół, podległej pod wójt z PiS.

Z nieoficjalnych informacji, jakie do nas dotarły, wynika, że to z tą trójką radnych miały być prowadzone rozmowy dotyczące poparcia konkretnego kandydata z przeciwnego obozu na stanowisko przewodniczącego Rady Gminy. Oni sami o tej sprawie nie chcą rozmawiać.

Nie będę wypowiadał się w tej sprawie – ucina radny Krzysztof Karaś, który zatrudniony jest w szkole na stanowisku konserwatora i kierowcy.

Nie chcę się w tym momencie wypowiadać na ten temat – usłyszeliśmy od radnej Agnieszki Wałachowskiej, która pracuje w szkolnej kuchni.

Z kolei radny Michał Walencik, który jest nauczycielem, nie odbierał od nas telefonu i od tygodnia nie odpowiedział na nasze pytania.

Alicja Bęlcik (PiS), obecna wójt gminy Karczmiska, do sprawy związanej z kulisami wyboru przewodniczącego Rady nie chciała odnosić się. Nie odpowiedziała na nasze pytanie. W poniedziałek rano nie udało nam się też z nią skontaktować telefonicznie.

Agnieszka Ciekot - HuneK

On to dopiero doi kasę

O takiej pensji jako wójt mógłby tylko pomarzyć. Zenon Rodzik dostał naprawdę ciepłą posadkę.

Wiemy w końcu, ile zarabia były sekretarz gminy Karczmiska i kandydat na wójta tej gminy, Zenon Rodzik, w Krajowym Ośrodku Wsparcia Rolnictwa.

Zasadnicze miesięczne wynagrodzenie pana Zenona Rodzika, zastępcy dyrektora Oddziału terenowego Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa w Lublinie, wynosi 20.900 zł brutto – informuje Tomasz Pawelec, p.o. dyrektora KOWR w Warszawie.

Najniższa miesięczna stawka na tym stanowisku wynosi 10.000 zł, najwyższa – 23.725 zł.

Zenon Rodzik pracuje w KOWR od 1 czerwca. Powołał go na to stanowisko jego dawny partyjny kolega, Henryk Smolarz (PSL), dyrektor generalny KOWR.

Rodzik ma bezpośredni nadzór nad pracą Wydziału Rozwoju Rynków Rolnych, nadzoruje również prace związane ze wdrażaniem i realizacją zadań wynikających z ksiąg procedur dla mechanizmów Wspólnej Polityki Rolnej. Do jego obowiązków należy także bieżąca współpraca z dyrektorami komórek i jednostek organizacyjnych KOWR.

Zenon Rodzik, jeszcze jako radny powiatowy, bardzo często i krytycznie odnosił się do poczynąń działaczy PiS związanych z ustalaniem uposażeń, przyznawaniem nagród. Bardzo często z jego ust padało określenie „dojna zmiana z PiS”.



Zenon Rodzik
jako zastępca dyrektora oddziału KOWR w Lublinie zarabia miesięcznie
20.900 zł brutto

Dziś on sam na nowym stanowisku zarabia więcej niż jego poprzednik z PiS, Marek Wojciechowski. Wojciechowski jako zastępca dyrektora Oddziału Terenowego KOWR w Lublinie, jak on sam nam podaje, zarabiał 14.500 zł brutto miesięcznie.

Miało być inaczej, a jest jak zwykle, gdy PSL dorwie się do agencji i instytucji rolnych. Zamiast rozwiązywać istotne problemy rolników i producentów związane z opłacalnością produkcji rolnej oraz szkodliwymi dla polskiej wsi zapisami europejskiej polityki Zielonego Ładu, to działacze PSL zrobili skok na stołki, podnosząc sobie wynagrodzenia na poziomie dużo większym niż za rządów PiS. To jest prawdziwa twarz partii „chłopskiej” w całej okazałości – komentuje Marek Wojciechowski, dziś wicemarszałek województwa lubelskiego.

Agnieszka Ciekot - HuneK

Kombajn zapalił się podczas pracy w polu



POWIAT ŁUKOWSKI/GMINA SEROKOMLA: Jak podają strażacy z OSP Serokomla, 28 czerwca podczas prac polowych w Hordzieży zapalił się kombajn zbożowy. Do gaszenia pożaru kombajnu zbożowego zostały zadysponowane jednostki KSRC OSP Serokomla, OSP Charlejew, PSP Łuków i Policja. Spłonęła także część pola ze zbożem. (fot. OSP Serokomla)

mo

Wypadek w Azotach. Dwóch pracowników poparzonych

Do wybuchu doszło w Zakładzie Amoniaku na instalacji przygotowywania gazu, w trakcie uruchamiania podgrzewacza. 35-latek i 29-latek z oparzeniami trafił do szpitala. Pierwsze oględziny miejsca zdarzenia wskazują, że nie doszło do uszkodzeń aparatów na instalacji - mówi Monika Darnobyć, rzecznik prasowy Grupy Azoty.

Do zdarzenia doszło w poniedziałek wieczorem (24 czerwca).

Na instalacji przygotowania gazu w Zakładzie Amoniaku Grupy Azoty Puławy, w trakcie uruchamiania podgrzewacza, doszło dziś wieczorem do wypad-

ku, w wyniku którego poparzeniu uległo dwóch pracowników Spółki. Jeden z pracowników w cięższym stanie został przetransportowany śmigłowcem LPR do szpitala specjalistycznego w Łęcznej, drugi – z lżejszymi obrażeniami, został opatrzony ambulatoryjnie i przetransportowany do Szpitala Miejskiego w Puławach. Pierwsze oględziny miejsca zdarzenia wskazują, że nie doszło do uszkodzeń aparatów na instalacji. Wszystkie niezbędne służby zostały powiadomione. Trwa wyjaśnianie przyczyn zdarzenia - informowała Monika Darnobyć, rzecznik prasowy Grupy Azoty.

Poszkodowani to mężczyźni w wieku 29 i 35 lat.

Czynności wyjaśniające w sprawie wypadku przy pracy prowadzi Komenda Powiatowa Policji w Puławach.

To już drugi wypadek przy pracy na terenie Azotów w tym miesiącu. 12 czerwca podczas prac na wysokości przy instalacji elektrycznej pracownik firmy zewnętrznej spadł na ziemię. Niestety, mimo szybko udzielonej pomocy, 36-latek zmarł na miejscu. Sprawę wyjaśnia puławska prokuratura. Postępowanie jest prowadzone w kierunku wypadku przy pracy i nieumyślnego spowodowania śmierci.

Podobnie w przypadku ubiegłotygodniowego zdarzenia prokuratura prowadzi postępowanie z art. 220 kodeksu karnego - chodzi o narażenie życia i zdrowia pracownika oraz spowodowania u niego uszczerbku na zdrowiu. Prokuratura czeka też na opinie biegłych z zakresu medycyny sądowej.

Marta Pietróń

Za napadem na ekspresówce na urzędniczkę z Łukowa stali Gruzini. Już są w areszcie

Policjanci zatrzymali dwóch mężczyzn odpowiedzialnych za napad na urzędniczkę z Łukowa. 21- i 27-latek mają na sumieniu również inne przestępstwa.

Dwa tygodnie temu donosiliśmy o napadzie, do którego doszło na trasie S17 na terenie powiatu puławskiego. Wracając z Warszawy urzędniczka ze Starostwa Powiatowego w Łukowie zatrzymała się na MOP-ie w Markuszowie, by zatankować auto. Gdy kobieta poszła płacić za paliwo, ktoś uszkodził jej oponę. Nie zauważyła tego od razu, więc ruszyła w dalszą drogę. Jednak w pewnym momencie okazało się, że coś jest nie tak z autem i po przejechaniu niewielkiego odcinka kobieta zjechała na pas awaryjny i zatrzymała się. Wtedy już wszystko rozegrało się bardzo szybko.

- W tym czasie wyprzedził ją inny samochód osobowy, który zatrzymał się tuż przed

jej pojazdem. Z samochodu wysiadł mężczyzna, który podbiegł do Mercedesa i szarpnął za klamkę od strony pasażera, próbował go otworzyć. Widząc, że zamki są zablokowane, wybił szybę w pojeździe i ukradł torbę z zawartością pieniędzy, dokumentów oraz przedmiotów osobistych należących do dwóch osób. Następnie mężczyźni odjechali. Straty wyniosły 6 tysięcy złotych - opowiada kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach, która to jednostka zajęła się poszukiwaniem sprawców napaści i kradzieży.

Kryminalni od początku przypuszczali, że napad był w pełni zaplanowany.

- Zabezpieczono szereg śladów, nagrań z monitoringu oraz innych dowodów - mówi kom. Rejn-Kozak.

Przestępcy wpadli w poniedziałek, 24 czerwca. Zostali zatrzymani na terenie województwa łódzkiego.

- Policjanci zabezpieczyli przy nich kilka telefonów komórkowych oraz noży. Obaj zatrzymani trafili do policyjnego aresztu - dodaje rzeczniczka puławskiej policji.



21- i 27-latek zostali zatrzymani w poniedziałek, 24 czerwca. To efekt współpracy policjantów z Puław, Kurowa i Lublina



Fot.KPP Puławy

Jak się okazało, 21- i 27-latek nie tylko napaść i kradzież pod Markuszowem mają na sumieniu. Jak ustalili stróż

prawa, dokonali kradzieży kasety z pieniędzmi na terenie województwa pomorskiego oraz artykułów chemicznych

i spożywczych na terenie województwa wielkopolskiego. W miniony czwartek na wniosek prokuratury i policji

sąd aresztował ich na trzy miesiące. Grozi im do 10 lat więzienia.

Marta Pietroni

Matka w areszcie, Julka „otworzyła się na rówieśników”

POWIAT ŁUKOWSKI: Mieszkańcy wsi mówili dziennikarzom, że Julka wygląda lepiej, bliźny jej przybladły, bawi się na placu zabaw, otworzyła się na rówieśników.

W lutym tego roku policja i prokuratura podały informacje, które wstrząsnęły całą Polską. 43-letnia mieszkanka Siemaszki Drugiej, Monika B., znęcała się ze szczególnym okrucieństwem nad małoletnią córką Julią. Kobieta od 2017 r. doprowadzała do kontaktu toksycznej substancji z twarzą dziecka, powodując zeszpecenia ciała. Matka organizowała w tym czasie zbiórki pieniędzy na leczenie Julii. Od połowy lutego Monika B. przebywa w areszcie tymczasowym. Po pierwszych trzech miesiącach został on przedłużony do 10 sierpnia br.

Zatrzymanie Moniki B. to wynik śledztwa prowadzonego przez Prokuraturę Okręgową w Lublinie. Powołano wielu biegłych z zakresu kilku dziedzin medycyny, przesłuchano wielu świadków i zgromadzono szeroką dokumentację medyczną.

Historia Julii

Teraz do sprawy Moniki B. wróciła Gazeta Wyborcza w artykule „Koszmar małej Julki trwał latami. Po aresztowaniu matki bolesne rany i pęcherze zniknęły” z 27 czerwca.

Gazeta przypomniała, że „Julka urodziła się zdrowa. W 2017 roku, gdy dziewczynka miała dwa lata, na jej twarzy pojawiły się pierwsze bolesne rany i pęcherze. Lekarze nie byli w stanie stwierdzić, na co choruje dziecko”. Matka zaczęła inicjować zbiórki pieniędzy.

- „Rodzicom udało się zebrać dużą kwotę na leczenie. Tylko na portalu Siepomaga było to ponad 200 tys. zł. Kolejne ponad 40 tys. zebrał Caritas Diecezji Siedleckiej. A do tego trzeba dodać wiele innych, mniejszych zbiorów i subkont w organizacjach pomocowych. Tutaj także udało się zebrać dziesiątki tysięcy złotych. Monika potrafiła poruszyć niebo i ziemię, żeby pomóc cierpiącej córce” - czytamy w artykule Gazety Wyborczej.

Po jej zatrzymaniu organizacje pomocowe zawiesiły zbiórki. Portal Siepomaga zapewniał, że Monika B. przedstawiała wiary-

godną dokumentację medyczną i zebrane pieniądze przeznaczono na opiekę medyczną nad Julią.

- Reszta z zebranych ponad 200 tys. zł jest zabezpieczona w Fundacji na potrzeby Julii - dowiedzieli się dziennikarze GW.

Pojechali do Siemaszki

Jak piszą dziennikarze GW, reporterzy „Uwagi” TVN odwiedzili 9-letnią Julkę i jej ojca po kilku miesiącach nieobecności matki w domu.

- „Okazało się, że twarz dziewczynki wygląda już zdecydowanie lepiej. Ale mąż Moniki B. przed kamerą zapewniał, że nie miał żadnych podejrzeń, aby żona celowo krzywdziła córkę. Zapytany, czy w to wierzy, odpowiadał: Nie bardzo”.

W ostatnim czasie dziennikarze Gazety Wyborczej przyjechali do Siemaszki Drugiej i chcieli porozmawiać z ojcem Julii, Marianem, ale nie zastali go w domu. Inni członkowie rodziny nie chcieli z nimi rozmawiać, ponieważ ich pełnomocnik doradził im ograniczenie kontaktów z mediami.

Przyrodni brat Julii powiedział tylko dziennikarzom, że jego siostra chodzi do szkoły, a „na

matkę, z tego, co wiem, na razie nie mają żadnych konkretnych dowodów. Tam dużo niedociągnięć jest, więc zobaczymy” - ucina rozmowę i zamyka drzwi - czytamy w artykule GW.

Mieszkańcy wsi mówili dziennikarzom, że Julka wygląda lepiej, bliźny jej przybladły, bawi się na placu zabaw, otworzyła się na rówieśników.

Badania i wyrok

Śledztwo prokuratury jest w toku. Śledczy czekają na kompleksową opinię dotyczącą stanu zdrowia dziecka.

Dziennikarze Gazety Wyborczej dowiedzieli się także, że „Monika B. została skazana przez Sąd Rejonowy w Łukowie na półtora roku więzienia za wyłudzenie 41 tys. zł z Caritas Diecezji Siedleckiej”. W artykule w Gazecie Wyborczej czytamy, że „W Caritas Julka miała założone specjalne subkonto. Monika podała nazwę ośrodka, w którym miała być leczona córka i kosztorys. Pobrała wspomnianą kwotę jako zaliczkę. A później wymyślała kolejne przeszkody w wyjeździe, by ostatecznie zerwać kontakt z Caritas”.

red

Poniosły go nerwy, więc odreagował na samochodach. Zniszczył kilka aut

Puławy: Sześć uszkodzonych samochodów i straty na ponad 10 tysięcy złotych - to efekt „działalności” 24-latka.

Zgłoszenie o tym, że młody mężczyzna demoluje samochody, wpłynęło do policji w nocy z 25/26 czerwca.

- Gdy policjanci pilnie udali się na interwencję, do dyżurnego zaczęły wpływać kolejne zgłoszenia. Na ulicy Reymonta mundurowi zauważyli biegającego mężczyznę wyglądem pasującego do opisu ze zgłoszenia. Po krótkim pościgu zatrzymali uciekiniera. Okazał się nim 24-letni mieszkaniec Puław - informuje komisarz Ewa Rejn-Kozak z KPP w Puławach. - Puławianin był nerwowy, agresywny, nie chciał wykonywać poleceń policjantów, wyzywał ich słowami wulgarnymi. Wyraźnie wyczuwalna była od niego woń alkoholu. Po wykonaniu niezbędnych czynności trafił do policyjnego aresztu.

W piątek (28 czerwca) 24-latek usłyszał zarzuty. Będzie odpo-



Będzie odpowiadał za uszkodzenie sześciu samochodów - renault, mercedesa, opla, volkswagena, fordą i volvo oraz za znieważenie policjantów

wiadał za uszkodzenie sześciu samochodów - renault, mercedesa, opla, volkswagena, fordą i volvo oraz za znieważenie policjantów.

- Młody mężczyzna przyznał, że pod wpływem alkoholu poniosły go nerwy i odreagował je na zaparkowanych w rejonie ulic Mickiewicza/Reymonta/Sieroszewskiego samochodach osobowych. Grozi mu kara pozbawienia wolności do lat 5. Będzie także musiał ponieść koszty związane z naprawą uszkodzonych pojazdów - dodaje komisarz Ewa Rejn-Kozak.

Joanna Niecko

REG

Skandaliczne interesy rodzinki spod Łosic

Aż na 7 mln zł nacięli rolników na zbożu

Prokuratura skierowała do sądu akt oskarżenia w sprawie byłego przewodniczącego Rady Powiatu w Łosicach, jego żony i szwagra, którym zarzuciła dokonanie gigantycznych oszustw na szkodę 140 rolników i firm. Ofiarami tych przestępstw szacowanych na ponad 7 mln zł padli m.in. producenci zbóż z woj. lubelskiego.

Prokurator Krystyna Gołąbek, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Siedlcach, poinformowała nas, że w miniony wtorek trafił do siedleckiego Sądu Okręgowego akt oskarżenia przeciwko Markowi G., Małgorzacie G. i Dawidowi Sz.

- Zostali oskarżeni o to, że w okresie od 8 lipca 2022 r. do 19 czerwca 2023 r. w Łosicach i innych miejscowościach na terenie Polski, wspólnie i w porozumieniu oraz wykonując

z góry powzięty zamiar, w ramach spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, doprowadzili 140 osób fizycznych i podmiotów gospodarczych do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w łącznej kwocie 7 024 354,02 zł, co stanowi mienie znacznej wartości - wyjaśnia rzecznik.

Podkreśla, że oskarżeni mieli świadomość sytuacji finansowej spółki, której brakowało pieniędzy na regulowanie zaciąganych zobowiązań.

Mamili dostawców wyższymi stawkami

- W ramach prowadzonej działalności oskarżeni zajmowali się skupem różnego rodzaju produktów rolnych i innych towarów oraz usług, zarówno od rolników indywidualnych, jak również podmiotów gospodarczych. Zakupione produkty rolne (głównie zboże) były następnie sprzedawane kolejnym odbiorcom. Pokrzywdzonym oferowano korzystne ceny i warunki skupu produktów rolnych, z reguły wyższe niż obowiązujące wówczas ceny - podkreśla prokurator Krystyna Gołąbek.

Zaznacza, iż zakupy towarów i usług dokonywane były z tzw. przedłużonym terminem płatności, które to płatności jednak nie następowały.

- Oskarżeni, nabywając na rzecz spółki towary i usługi, mieli pełną świadomość, iż spółka nie jest w stanie regulować zaciąganych zobowiązań. Tym samym wprowadzili pokrzywdzonych w błąd, co do możliwości dokonania płatności za zakupiony towar lub usługę - wyjaśnia rzecznik.

Pokrzywdzonym oferowano korzystne ceny i warunki skupu produktów rolnych, z reguły wyższe niż obowiązujące wówczas ceny

Śledczy ustalili, iż oskarżeni uczynili sobie z popełnienia przestępstwa stałe źródło dochodu.

- Ta okoliczność wpływa na wysokość kary pozbawienia wolności grożącej za to przestępstwo i której maksymalny wymiar wynosi 15 lat.

Oskarżeni, którzy pozostają tymczasowo aresztowani, nie przyznali się do popełnienia zarzucanych im czynów - informuje prok. Krystyna Gołąbek.

Przewodniczący ukradł traktor

Już wcześniej informowaliśmy, że Marek G., radny i zarazem przedsiębiorca ze wsi pod Łosicami, jako młoda „gwiazda” PiS na skraju woj. mazowieckiego, po sukcesie we wcześniejszych wyborach samorządowych, był wspierany przez posła i senatora prawicy w kampanii wyborczej jako kandydat do Sejmu.

Był zamożnym właścicielem prawie 40-hektarowego gospodarstwa wartego 1,6 mln zł, posiadał najpierw trzy ciągniki i dwa kombajny oraz inny cenny sprzęt i trzy domy. Popadł jednak w zadłużenie sięgające 1,2 mln zł...

Sensacją krajową w październiku 2021 r. stało się zatrzymanie przez policję przewodniczącego Marka G. i jego kolegi Patryka H. Byli podejrzani o kradzież z zakładu rolnego w Cieleśnicy (pow. bialski) ciągnika rolniczego

wartego 230 tys. zł oraz agregatu siewnego wartości 260 tys. zł.

W kwietniu 2023 r. Sąd Okręgowy w Lublinie uznał go za winnego tego, że w Cieleśnicy (pow. bialski), działając z kolegą Patrykiem H., zabrał ciągnik rolniczy i agregat siewny. Skazał już wtedy wyrzuconego z PiS byłego radnego (sam zrzekł się mandatu) Marka G. go na karę łączną półtora roku pozbawienia wolności. Wymierzył mu też grzywnę 30 tys. zł.

Oszustwo głośne nie tylko w kraju

Już od kwietnia 2022 r. rolnicy na stronach internetowych ostrzegali, że spółka AgriTEAM pod Łosicami miała problemy z wypłatą za skupione zboże. Marek G. usunął się w cień w tej firmie, a jego żona została prezesem, w skład zarządu wszedł też jako współnik szwagier przedsiębiorcy.

W marcu 2023 r. poszkodowani rolnicy z Lubelszczyzny skierowali do władz PSL mail ze skargą, że prokuratura „nic nie robi” w sprawie podejrzenia o oszukanie ich przez

Marka G. przy skupie zboża. Łosicka spółka nie chciała zapłacić za 500 ton rzepaku, które dostarczono z Ukrainy. Sprawa nabrała rozgłosu w Polsat News i Onecie. Wirtualna Polska wskazała przykład pana Pawła z gminy Siemień, który od miesiąca zabiegał u Marka G. o zapłatę 35 tys. zł za sprzedane ziarno kukurydzy.

Oskarżeni, nabywając towary i usługi, mieli pełną świadomość, iż spółka nie jest w stanie regulować zaciąganych zobowiązań

Kiedy prokuratura podjęła intensywne działania, w listopadzie sąd zastosował tymczasowe aresztowanie Małgorzaty G. i Dawida Sz. Wreszcie w lutym 2024 r. Marek G., poszukiwany listem gończym, został zatrzymany. Dotąd przebywa w areszcie.

Marek Pietrzela

Śmiertelny wypadek motocyklisty. Prokuratura stawia zarzut właścicielowi pojazdu

Tragicznie zmarły mężczyzna, zdaniem prokuratury, był pijany, a jego kolega usłyszał zarzut spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym. Chodzi o niedawny dramat w Wohyniu.

Wszystko rozegrało się w nocy z soboty 22 czerwca na niedzielę 23 czerwca na ul. Średniej.

- Zdarzenie miało miejsce na prostym, oświetlonym odcinku drogi gminnej. Kierujący motocyklem uderzył w tył zaparkowanego na jezdni volkswagena passata. Niewykluczone, że motocyklista przed zderzeniem stracił panowanie nad pojazdem i przewrócił się, a następnie doszło do zderzenia z zaparkowanym autem. Niestety kierujący, którym okazał się 25-latek, nie przeżył wypadku. Policjanci ustalili, że miał uprawnienia do kierowania. Z ustaleń policjan-



Oględziny na miejscu wypadku. Przed przybyciem służb ktoś zabrał motocykl...

tów wynika, że mężczyzna na motocyklu jechał sam - relacjonował nadkomisarz Andrzej Fijołek z Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie.

Z miejsca zdarzenia przed przyjazdem służb nieznana osoba zabrała motocykl. Po-

licjanci ustalili, że właścicielem pojazdu jest 23-latek i to właśnie u niego, za zabudowaniami gospodarczymi, policjanci odnaleźli ukryty motocykl marki Honda CRF 450 typu Cross, który nie był zarejestrowany.

23-latek był pijany, miał ponad 2,5 promila alkoholu w organizmie. Został zatrzymany.

Zdaniem prokuratury pijana była też ofiara, choć 25-latek nie dało się oczywiście przebadać alkomatem, a na wyniki badań krwi trzeba będzie poczekać.

Prokurator:
Mężczyzna nie jechał motocyklem, ale powierzył pojazd osobie nietrzeźwej (25-latkowi, który zginął - red). Naszym zdaniem jest on zatem współsprawcą

- Przyjęliśmy, że był w stanie nietrzeźwości (powyżej 0,5 promila) w oparciu m.in. o zeznania świadków, którzy wskazali, jaką ilość alkoholu wypił mężczyzna w określonym czasie. Dokładne stężenie alkoholu w organizmie ofiary wykażą badania. Przeprowadzona została już sekcja zwłok mężczyzny, czekamy na wyniki - mówi Janusz Syczyński, szef radzyńskiej prokuratury.

Co ciekawe, śledczy postawili 23-latkowi, który miał zabrać motocykl z miejsca zdarzenia, zarzut... spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym.

- Mężczyzna nie jechał motocyklem, ale powierzył pojazd osobie nietrzeźwej (25-latkowi, który zginął - dop. aut.). Naszym zdaniem jest on zatem współsprawcą, a między jego zachowaniem a wypadkiem zachodzi związek przyczynowo-skutkowy. Wobec 23-latka został zastosowany dozór policji i poręczenie majątkowe w kwocie 15 tysięcy złotych - informuje Syczyński.

23-latek nie usłyszał zarzutu utrudniania śledztwa.

- Ukrył motocykl, aby chronić siebie, a przepis stanowi, że utrudnianie śledztwa polega na podejmowaniu czynności, aby inna osoba uniknęła odpowiedzialności karnej. Postawa mężczyzny może mieć oczywiście wpływ na ewentualny wymiar kary - tłumaczy Syczyński.

Za spowodowanie wypadku ze skutkiem śmiertelnym grozi kara od 6 miesięcy do 8 lat więzienia.

Grzegorz Rekiel

 Rozmowa z Renatą Zalewską, uczestniczką programu Farma

„Minął rok od wejścia na Farmę, emocje wciąż są bardzo duże”

Już w najbliższą sobotę na Stanicy w Międzyrzeczu Podlaskim odbędzie się spotkanie z uczestnikami trzeciej edycji programu „Farma”. Start zaplanowano na godz. 16, jednak zanim dojdzie do tego wydarzenia, porozmawialiśmy z główną organizatorką spotkania - Renatą Zalewską, jedną z uczestniczek ostatniej edycji show Polsatu.

W Minął już rok od wejścia na Farmę. Jak po emisji programu wygląda Pani rozpoznawalność? Ludzie zaczepiają na ulicy, proszą o wspólne zdjęcia?

- Nastąpiła pewna zmiana w porównaniu ze stanem sprzed programu. Po pracy w kurniku, w ubraniach roboczych potrafiłam wyjść do sklepu, gdzieś pojechać. Teraz już na pewno tego nie robię (śmiech - przyp. red.). W Międzyrzeczu faktycznie jestem bardzo rozpoznawalna i zanim ruszę z domu, muszę się do tego dobrze przygotować.

W Można to nazwać kosztami popularności?

- Warto dodać, że bardzo przyjemnymi. Być może nie każdy to lubi, ale mi jest bardzo miło, kiedy ktoś mnie zaczepia, prosi o zdjęcie. Niedawno miałam bardzo miłą sytuację, kiedy mała dziewczynka w jednym ze sklepów mówiła swojej mamie, że widziała Renię z Farmy. Usłyszała to moja córka i powiedziała, że chętnie zapozna ją z Renią. Zawsze są to bardzo fajne spotkania.

W Dziś można już ujawnić znacznie więcej szczegółów. Skąd w ogóle pomyśl na to, by trafić do programu?

- Nie wzięło się to znikąd, bo ja od pierwszej edycji jestem wielką fanką programu. Kiedy wchodzę na Farmę w pierwszym odcinku widać, że mam łzy w oczach. Byłam pod wrażeniem, że jeszcze do niedawna fanka, a dziś sama mogę w tym uczestniczyć.

W A zaczęło się od zgłoszenia na casting...

- Tak, wypełniłam formularz i nagrałam krótki filmik. Pamiętam jeszcze, że w pewnym momencie, podczas nagrywania, zwróciłam się do mojej córki słowami „Kinga, jak to dalej było?”. Kinga mi odpowiedziała i w takiej for-

mie wysłałam zgłoszenie, bez żadnej korekty. Pomyliłam się - trudno, dzięki temu osoby, które to oceniały, mogły zobaczyć, jaka jestem naprawdę.

W Kiedy przyszedł pierwszy odzew?

- Tydzień później zadzwoniła, dziś już moja znajoma - Diana. Zapytała, czy wciąż jestem zainteresowana udziałem w programie. Udałam bardzo spokojną, choć w środku pojawiły się wielkie emocje. Na chłodno odpowiedziałam więc, że tak, jestem. Za chwilę pobiegłam do dzieci do cukierni i prawie pisałam ze szczęścia. Były jednak kolejne etapy, więc nie nastawiałam się, że trafię na Farmę. Później była rozmowa online. Lubię kontakt z ludźmi, więc wydaje mi się, że i tutaj poszło bardzo dobrze.

W I przyszła ostateczna decyzja?

- Pod koniec rozmowy z Dianą zaznaczyłam, że lecę na wakacje i nie odbiorę telefonu, jeśli się dostanę. Powiedziałam, żeby dzwoniła w sobotę, zaraz po moim powrocie. Ledwo wróciliśmy ze Sri Lanki, a ja dostałam telefon. Z 60 tys. osób trafiłam do wąskiego grona 150 osób, które miały rozmowy w Warszawie. Był to ostateczny etap castingu, który jak dziś już wiadomo, przeszedł.

W Jak wyglądał proces rozpoczęcia programu? Dzień czy dwa przed startem nagrań?

- W nocy trafiłam do hotelu. Tam nie mogłam wychodzić już nawet na korytarz, żeby nie spotkać innych uczestników. Rano zjadłam śniadanie i z zawiązanymi oczami pojechaliśmy na miejsce nagrań. W busie nie można było nawet kaszlnąć, nie wspominając o jakichś rozmowach. Telefony zabrano już do sejfu, byliśmy od tego momentu odcięci od świata zewnętrznego.

W Dziś wie Pani, gdzie nagrywana była Farma?

- Tak, była to Kamionka pod Warszawą. Z zasłoniętymi oczami jechaliśmy ok. godziny, więc wiedziałam, że jest to gdzieś nieopodal stolicy. Kiedy już dojechaliśmy, zanim trafiliśmy na Farmę, mieliśmy krótkie nagrywki, kiedy płynięmy łodzią. Odsłonięte oczy, cztery dziewczyny na jednej łodzi, cztery na drugiej. Dalej nie mogłyśmy na siebie patrzeć, ale wiedziałam, że jest osiem bab i to będzie cud, jeśli w takim gronie się nie pozabijamy.

W Niedawno pochwaliła się Pani tym, co można było wnieść na Farmę. Nie było chyba tego zbyt wiele?

- To, co bardzo mi się spodobało, to fakt, że wszyscy byliśmy tam równi. Nikt nie mógł wnieść ubrań z jakimkolwiek logotypem, więc pod tym względem nie było lepszych czy gorszych. Przed wyjazdem wysłaliśmy zdjęcia ubrań do akceptacji i mogliśmy je spakować w dużą walizkę. Po przyjeździe okazało się, że większości rzeczy i tak nie zmieszczę. Dostałam małą walizkę z logotypem Farmy i miałam się w niego spakować.

W Co takiego więc trafiło na Farmę?

- Musiałam wziąć gumowce, buty sportowe i jakieś buty letnie. Trzy pary butów to już było prawie pół worka. Nie wzięłam prawie nic. Miałam tak niewiele ubrań, że chodziłam niemal przez cały czas w tym samym. Przypadłyby się też płaszcze przeciwdeszczowe, bo przecież może padać. Potrzebne było wszystko, co wzięłam do tej walizki, ale ból był wielki, bo większość tych rzeczy została poza programem. Prosiłam później jeszcze o dresy, które były w walizce. Oczywiście nie było mowy o tym, żeby je dostać.

W Mówiła Pani o pierwszej myśli po zobaczeniu siedmiu pozostałych uczestniczek. Udało się jednak nie pozabijać.

- Udało, ale bywało różnie. Odcinek trwał niecałą godzinę, a my byliśmy tam ze sobą przez całą dobę. Co prawda te największe aferki zostały pokazane, ale naprawdę bywało różnie.

W Jednym z częściej przewijających się pytań jest to, czy uczestnicy zarabiają coś za udział w programie?

- Farmerzy nie dostają za udział ani złotych. Dla mnie samo to, że dostałam się do ulubionego programu, było największą nagrodą.

W Podczas naszej ostatniej rozmowy mówiła Pani, że nie chciała odpaść jako pierwsza. Udało się dotrzeć niemal do finału. Zaskoczenie?

- Byłam bardzo zaskoczona. Nie sądziłam, że dotrę tak daleko, nie sądziłam, że uda mi się przejść przez te zadania. Przed programem w życiu nie rąbałam drewna. Niektóre z zadań były dużym wyzwaniem. Przed każdym z nich mogliśmy zadawać jednak pytania i zawsze korzystałam z tej możliwości. Czasami mieli już dosyć, ale dzięki tym odpowie-

dziom szło mi znacznie łatwiej. Żałuję trochę ostatniego zadania, bo ze stresu nie podniosłam ręki. Niektórzy pytają, czy specjalnie podłożyłam się Angelice. Nic z tych rzeczy. Niestety zadziałał stres.

W Finał był bardzo blisko.

- Tu nie chodzi nawet o nagrodę pieniężną,

Renata Zalewska

Spotkaj uczestników Farmy!

Data: 6 lipca

Godzina: 16

Miejsce: Stowarzyszenie Rozwoju Żeglarstwa „Stanica” w Międzyrzeczu Podlaskim, ul. Zahajkowska 44C

nie po to tam trafiłam. Niewiele osób obstawiało jednak, że dojdę tak daleko i skoro dotarłam już niemal do finału, chciałam zdobyć tytuł zwycięzcy trzeciej edycji Farmy. Cieszę się jednak, że wygrała Angelika, jej ta nagroda znacznie bardziej się przydała.

W Jaki był więc łączny czas Pani pobytu na Farmie?

- Podczas trzeciej edycji nie spędziłam tam tylko ostatniej nocy. Byłam 39 dni, niemal od deski do deski. Wysłałam, trójka pozostałych uczestników spędziła na Farmie jeszcze jedną noc i następnego dnia zakończono program. Program, przy którym pracuję ok. 70-80 osób. Przez 24 godziny do każdego uczestnika jest przypisana osoba z produkcji, która obserwuje każdy ruch.

W Podczas jednego z odcinków, uczestników odwiedzali najbliżsi. Produkcja postanowiła trzymać Panią w niepewności, bo to właśnie do Pani jako ostatnie przyszły córki i mąż. Był to najbardziej stresujący moment w programie?

- Wbrew pozorom nie. Zdecydowanie trudniej było wtedy, gdy zostałam Farmerem Tygodnia i dostałam list, że mogę zadzwonić do rodziny lub nakarmić pozostałych farmerów. Wybrałam drugą

opcję, ale nawet teraz ta sytuacja wywołuje we mnie płacz, wielkie emocje. Nie widziałam się z rodziną przez tak długi czas, nie słyszałam ich głosu. 30 dni bez żadnego kontaktu. Tęsknota była przeogromna, no ale farmerzy też byli głodni, trzeba było im pomóc. Tak też zrobiłam.

W Któreś z wyzwań szczególnie pozostanie Pani w pamięci?

- Rąbanie drewna, byłam przerażona, jak zobaczyłam, że na nas czeka. Zauważyłam od razu, że moja część jest cała w sękach, a wiadomo, że to nie pomaga w rąbaniu. Zgłosiłam to do produkcji, jest to zresztą na nagraniu. Pozwolono mi obrócić ten kawał do przerażenia i jak się okazało chwilę później, właśnie dzięki tym sękom udało się wygrać. Kiedy już przerażałam znaczną część drewno w miejscu tego sęka samo pękło. Było to jednak jedno z tych trudniejszych zadań, które zapamiętam na długo.

W Wchodząc na Farmę, cieszyła się Pani, że jako fanka programu, sama może tam wystąpić. Było tak przez cały program?

- Cieszyłam się, wchodząc, ale pierwsze trzy dni na Farmie było tak trudne, że chwilę po wejściu żałowałam, że tam trafiłam. Myślałam „masz wygodne życie, po

co ci to wszystko?”. Na szczęście ten trudny czas szybko minął i wkręciłam się w program po trudnym momencie na samym początku.

W Oglądając Farmę już przed telewizorem, nie obawiała się Pani tego, co mogą pokazać podczas emisji?

- Bałam się, że nie pokażą Farmy tak, jak ją widziałam. Uczestnicy poprzednich edycji straszili nas jeszcze, że to, co w telewizji, nie jest odzwierciedleniem tego, co tam przeżyliśmy. Po pierwszym odcinku to właśnie na mnie wyłała się spora fala hejtu, więc nie było lekko, przepłakałam kilka wieczorów. Pierwszy tydzień nie był łatwy, ale później moja osoba znacznie zyskiwała.

W Hejt przerodził się w miłsze komentarze?

- Po tygodniu emisji tak. Nawet teraz, kiedy rozmawiamy, mam pewnie z dziesięć wiadomości z pytaniami, co u mnie słychać, czy wszystko w porządku. Mam kilku fanów, którzy pytają o moje samopoczucie, gdy przez jeden dzień nie wrzucę jakiegokolwiek relacji. Hejtu już nie odczuwam, są to miłe, ciepłe komentarze i wiadomości, za które dziękuję.

W Jak wyglądają Pani relacje z pozostałymi uczestnikami po programie? Macie ze sobą kontakt?

- Nie wydzwaniamy do siebie codziennie, to na pewno nie. Każdy ma swoje życie i fizycznie nie jest to niemożliwe, żeby rozmawiać ze sobą tak często. Od czasu do czasu udaje się jednak z niektórymi nawet zobaczyć. Z Margo byłam niedawno nawet w Chorwacji, rozmawiałam z innymi uczestnikami. Kontakt jest, wiem, że nikt nie odmówiłby mi pomocy. Przez czas w programie udało nam się żyć.

W Są uczestnicy, z którymi szczególnie się polubiliście?

- Uwielbiam właśnie Margo. Świetny jest Seweryn, Marcin. Po programie z zupełnie innej strony pokazał się Mateusz, z którym podczas programu nie miałam szczególnie dobrego kontaktu. Niektóre relacje jednak się też nie zmieniły i osoby, które podczas programu traktowałam z dystansem, po obejrzeniu wszystkiego w Polsce, ten dystans stał się nawet jeszcze większy.

Radosław Grabowski

Święto Róż w Końskwoli tuż, tuż

Będzie wystawa najpiękniejszych okazów, stoiska z lokalnymi produktami, korowód postaci historycznych i występy miejscowych artystów.

Gmina Końskowola w powiecie puławskim to różane zagłębie. To właśnie tu uprawy róż zajmują wiele hektarów, a hodowcy podczas dorocznego święta tych pięknych kwiatów biją się o tytuł najlepszego. Tegoroczne Święto Róż odbędzie się już po raz 27. Wydarzenie zaplanowano na 13 i 14 lipca. Atrakcje jak zwykle podzielono na dwa dni. Najpierw w sobotę (13 lipca) będzie coś dla ciała. Już od godz. 6.30 będzie można zapisać się do udziału w zawodach wędkarskich, które wystartują od godz. 7 na stawach w Starej Wsi. O godz. 8.50 z parkingu między ul. Kurowską a Lubelską wyruszy VIII Pieszy Rajd Różany, a jego uczestnicy przemierzą pola na terenie gminy i będą napawać się widokiem przeróżnych odmian róż uprawianych przez miejscowych hodowców. O godz. 10



Jednym z ważniejszych punktów Święta Róż w Końskwoli jest rozstrzygnięcie konkursów różanych. O tytuł najpiękniejszej róży wystawy biją się wspaniałe okazy

spod urzędu gminy w tym samym celu ruszą rowerzyści, a godzinę później miłośnicy nordic walking (start spod budynku byłej szkoły w Skowieszynie). W tym dniu będzie można również zwiedzać z przewodnikiem zabytki Końskowoli (zbiórka o godz. 18 przed Ratuszem). Niedziela upłynie z kolei pod znakiem konkursów różanych, występów artystycznych i kiermaszu roślin. Najpierw o godz. 12 w miejscowym kościele zostanie odprawiona msza św. w intencji producentów róż, szkółkarzy, ogrodników i sadowników. O godz. 13 w Ratuszu nastąpi oficjalne otwarcie XXVII wystawy róż i ogłoszenie wyników konkursów na „Najpiękniejszą różę wystawy” oraz profesjonalnego konkursu różanego przeprowadzonego przez Polskie Towarzystwo Różane. W programie wydarzenia również polonez i korowód postaci historycz-

nych i koncert Orkiestry Dętej Gminy Końskowola, występ Zespołu „Promienie”. To wszystko będzie działo się na placu przy Ratuszu. A w tym samym czasie na terenach wystawowych LODR przy ul. Pożowskiej już od godz. 10 będzie trwał kiermasz roślin, po południu, od godz. 17, zaplanowano konkursy dla dzieci i koncerty zespołów Malibu, Gresu, Skynova. Gwiazdą wieczoru będzie grupa Shantel.

nych, koncert Orkiestry Dętej Gminy Końskowola, występ Zespołu „Promienie”. To wszystko będzie działo się na placu przy Ratuszu. A w tym samym czasie na terenach wystawowych LODR przy ul. Pożowskiej już od godz. 10 będzie trwał kiermasz roślin, po południu, od godz. 17, zaplanowano konkursy dla dzieci i koncerty zespołów Malibu, Gresu, Skynova. Gwiazdą wieczoru będzie grupa Shantel.

Marta Pietroń

Fryzjer, kosmetyczka i manicurzystka. Czas do Brukseli

Europosłanka z Lublina skróciła słynny warkocz. Są też okolicznościowe paznokcie

Lublin: Europosłanka Marta Wcisło gotowa jest na rozpoczęcie swojej drogi w Parlamencie Europejskim w Brukseli. Na tę okoliczność zrobiła paznokcie z europejskimi gwiazdkami, a także skróciła swój charakterystyczny warkocz.

Marta Wcisło poza fryzjerem odwiedziła także kosmetyczkę. Zrobiła granatowe paznokcie z unijnymi gwiazdkami, a także uzupełniła rzęsy. - Byłam w Brukseli, a na mój warkocz patrzyli dziwnie – tłumaczy Super Expresowi Marta Wcisło i zapewnia, że nie zrezygnuje całkiem z charakterystycznej fryzury.

Dominika Polonis

Eurodeputowana z Lublina podzieliła się tym z Super Expressem. Jak tłumaczy redakcji, chodzi tu głównie o wygodę, a teraz będzie ciągle „na walizkach”.

Marta Wcisło, europosłanka z województwa lubelskiego, wyróżniała się długim warkoczem



Foto Dominika Polonis

Witamy na świecie

PODZIEL SIĘ SWOIM SZCZĘŚCIEM! ZDJĘCIA ŚLUBNE ORAZ ŻYCZENIA PUBLIKUJEMY BEZPŁATNIE!

Jak wysłać życzenia lub zdjęcie?

► przyjdź do redakcji ► wyślij e-mail: biuro@24wspolnota.pl
► wyślij MMS: „zycze” następnie dodaj treść życzeń, imię i nazwisko solenizanta, miejscowość, z której pochodzi oraz informację kto składa życzenia na nr 904 868 (4,92 zł z VAT)

► wyślij SMS: „zycze” następnie dodaj treść życzeń, imię i nazwisko solenizanta, miejscowość, z której pochodzi oraz informację kto składa życzenia na nr 71160 (1,23 zł z VAT)
Na zdjęcia czekamy do soboty do godz. 12.00

Karol Kochański
z tatą, Łęczna
ur. 27 czerwca,
g. 14:04, 4,10 kg
60 cm
Rodzice:
Joanna i Artur



Tymon,
3360 g, 55 cm



Jakub Drabik, Biała Podlaska
ur. 27 czerwca, g. 12:23,
3010 g, 50 cm
Rodzice: Wioleta i Paweł
Brat: Antoni (4 lata)



Julian Siwek, Szczekarków
ur. 22 czerwca, g. 14:25
Rodzice: Ewelina i Dawid
Rodzeństwo: Tymoteusz (3 lata)



Franciszek z Jagodnicy w powiecie bialskim,
ur. 26 czerwca, g. 22:59,
3260 g, 56 cm
Rodzice: Paula i Tomasz



Ola Goździołko, Biała Podlaska
ur. 25 czerwca, g. 10:20,
3180 g, 55 cm
Rodzice: Edyta i Piotr
Rodzeństwo: Oktawia (2 lata)



Maja Hadam, Mejsznerzyn, gm. Michów
ur. 25 czerwca, g. 11, 3260 g, 53 cm
Rodzice: Martyna i Michał
Rodzeństwo: Mikołaj (3 lata), Miłosz (2 lata)



Róża Janicka, Kaznów, gm. Ostrów Lubelski
ur. 28 czerwca, g. 2:48, 4290 g, 60 cm
Rodzice: Karolina i Karol
Rodzeństwo: Liliana (8 lat), Aleksander (6 lat), Michał (5 lat), Sara (3 lata), Dominik (2 lata)



Ewelina Kowalska, Biała Podlaska
ur. 28 czerwca, g. 12:30, 3940 g, 55 cm
Rodzice: Switlana i Wacław
Rodzeństwo: Arina, Weronika



Wanda Mirabella Józefowska, Nowodwór k. Lubartowa
ur. 26 czerwca, g. 21:56, 3840 g
Rodzice: Adela i Krzysztof

Antoni Kordowski pomógł dziesiątkom Żydów. Długo potem był postacią zupełnie zapomnianą (cz. IV)

Szewc z Kurowa, o którym piszą książki w Tel Avivie

Antoni Kordowski, przedwojenny szef cechu szewskiego z Kurowa, w czasie wojny w sposób absolutnie bezinteresowny, z narażeniem życia swojego, swoich bliskich, zdrowia i mienia, przez kilka lat działając w sposób przemyślany i konsekwentny, na różne sposoby udzielał wsparcia i pomocy swoim przedwojennym żydowskim sąsiadom i znajomym. Po wojnie przez długie lata nikt o tym nie wiedział. Sam Kordowski też, jak się wydaje, wołał zachować dyskrecję. A jest to historia zupełnie nadzwyczajna, godna filmowego scenariusza.

W poprzednim odcinku cyklu opisaliśmy też historię Bolesława Marczaka, który w ziemiance na swoim polu udzielał pomocy kilkunastu (a może i więcej...) Żydom, zaś jednego chłopca przyjął do siebie do domu. Kiedy Niemcy otrzymali donos, aresztowali kilku członków jego najbliższej rodziny i umieścili na Majdanku. Marczak zdołał ich wykupić, ale sam w efekcie musiał się zgłosić do hitlerowców i został przez nich zamordowany.

Łańcuch ocalenia. Nie tylko Kordowski

W otoczeniu Kordowskiego było jednak więcej osób gotowych w imię najwyższych wartości podjąć ryzyko. Bliskim współpracownikiem w całej operacji był Stanisław Szeleźniak. Był szewcem, ale niezwykle zaangażowanym społecznie. PPS-owski bojowiec z 1905 roku, potem wójt Kurowa, nie zawahał się zaangażować, mimo że jego syn zginął w Oświęcimiu. Można domniemywać, że fakt pomagania Żydom skrócił i jemu życie - zmarł na zawał serca w 1943 roku. Mimo że był to okres szczególnie trudny, bo akurat w Kurowie grasowało słynące z okrucieństwa, na wpół bandyckie, autoryzowane przez gestapo, ukraińsko-litewsko-francuskie komando prześladowujące Żydów i Polaków, po śmierci Stanisława do akcji pomocy włączył się drugi z jego synów.



Wiedza o roli, jaką w czasie okupacji odegrał Antoni Kordowski, była przez długie dziesięciolecia ograniczona do kręgu samych ocalonych i bliskiej rodziny, dopiero kilkanaście lat temu pojawiły się pierwsze publikacje na ten temat. „Szewc nad szewcami” - bo tak określają go ocaleni Żydzi z Kurowa - spoczywa na tamtejszym cmentarzu

Kolejne ogniwa: Molenda i Wójcikowie

Kiedy Żydzi nie mogli już ukrywać się w tajni Szeleźniaka, Kordowski przekierował ich do innego godnego zaufania człowieka. Był to rolnik z Podborza, Jan Molenda. Na początku było go trudno przekonać, żeby pomógł Chanesmanom, bo już ukrywał rodzinę Pesachów. W skrytce pod podłogą w jednym z pomieszczeń ukrywało się łącznie siedem osób. Trwało to kilka miesięcy, do wiosny 1943 roku, kiedy Niemcy (zdało się, że przy poważnym udziale co bardziej zdemoralizowanego miejscowego „elementu”) zintensyfikowali poszukiwania. Potem Żydzi przenieśli się do Władysława Wójcika (Chanesman określa go jako „Władka Pawełka”, bo pod takim pseudonimem był znany we wsi. Pisz: ...*Generalnie był jednym z najlepszych ludzi. Współczuł nam i zawsze żałował, że ludzie musieli przebywać zarówno w dzień, jak i w nocy w ciemnej dziurze, w mokrej ziemi.*). Kiedy i ta kryjówka stała się mocno zagrożona, najpierw kilka dni spędzili, leżąc w zbożu, potem zaś wrócili do tajni u Szeleźniaka. Wobec intensywnych poszukiwań niemieckich każda kolejna skrytka bezpieczna była tylko chwilowo. Przez jakiś czas najpopularniejszą strategią przetrwania było spędzanie, niezależnie od zmiennej pogody, całych dni leżąc bez ruchu w zbożu.

„Nie lada to był wyczyn. To wyłącznie dzięki niewiarygodnym wprost czynom miłosierdzia możemy my żyć, a także przyszłe pokolenia po nas” - napisali potomkowie ocalonych Chanesmanów w liście skierowanym do potomków rodzin, które ukrywały obu Żydów. (za dzieje.pl)

Przetrwali pomagali sojusznicy: Kordowski i Wójcik „Pawełek”.

Zakopani u Witkowskiego, na słomie Pajórka

Potem uciekinierów umieszczono jeszcze u Gutka Witkowskiego, który mieszkał przy wylocie ulicy Miechowskiej. Potem jeszcze przeniesiono się do niejkiego Kołodzieja, gdzie kryjówka polegała na tym, że mężczyźni zasypywano na cały dzień ziemią, oddychali tylko przez rurki. Ostatnim w łańcuchu ratowania życia Chanesmanom okazał się gospodarz Jan Pajórek. Mógł on zaoferować pozostawione na polu sterty słomy, w których dwóch mężczyzn spędziło letnie tygodnie 1944 roku. Kilka razy byli na granicy dekonspiracji - odkryły ich nawet bawiące się bez troski dzieci, które wzięły ich za bandytów i zawołały rodziców - dopiero odważna interwencja Pajórka powstrzymała włościan przed linczem.

Siatka Kordowskiego

Wszystkie kolejne przynoszą adresy oraz zapewnienie podstawowych produktów żywnościowych były inspi-

rowane i organizowane przez Kordowskiego. Wydaje się, że oprócz pieniędzy, zdeponowanych u niego na ten cel przez samych Żydów, wydawał on na pomoc też znaczne sumy własne. Nie sposób stanowczo rozstrzygnąć, którzy z ludzi, u których umieszczał Chanesmanów, czynili to dobrowolnie, z wielkości serca, którzy mieli wokół Antoniego jakieś zobowiązania, którzy wreszcie przyjmowali pieniądze i w jakim zakresie to czynili. Oceny muszą być ostrożne, bo już przecież sam fakt nawet okazjonalnego zakupu dodatkowej porcji żywności był dla niezamożnych włościan poważnym wydatkiem. Badania w tej sprawie z pewnością przeprowadził Instytut Yad Vashem przy okazji przyznania Szeleźniakowi, Molendzie i Pajórkowi tytułów Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata. Warunkiem przyznania tego wyróżnienia jest udzielenie pomocy w sposób bezpłatny. Otrzymali je Szeleźniak, Wójcik wraz z żoną Bronisławą, Molenda i Pajórek.

Zbigniew Smółko



Inni mieszkańcy okolic Kurowa, Stanisław i Feliksa Gajdowie z Podborza, w listopadzie 1942 roku, sami mając siódmkę dzieci, ukryli uciekinierkę z kurowskiego getta, 15-letnią Dinę Rycer i przechowali ją do końca wojny.

Ocaleni przez Kordowskiego i jego współpracowników Żydzi Szmula Chanesman z synem. W ich ratowanie w Kurowie i okolicach w różny sposób i w różnym stopniu zaangażowanych było kilkanaście osób

Ze wspomnień żydowskiego mieszkańca Kurowa Mosze Szulsztajna:

Z reguły chrześcijańscy mieszkańcy Kurowa, w porównaniu z innymi miejscowościami, zachowywali się przyzwoicie w stosunku do swoich żydowskich sąsiadów. Powiedzieliśmy o tym ocalałym z Kurowa w całej Polsce. W jednym miejscu ludzie znali chłopca, który ukrywał Żydów, w innym była kobieta, która przyjęła żydowską rodzinę po zniszczeniu wszystkich żydowskich domów. Najważniejszym pozytywnym faktem dotyczącym naszego miasta jest to, że w żadnym wypadku Kurów nie pomagał w wydawaniu swoich żydowskich mieszkańców.

Z relacji Szmula Chanesmana:

Poznaliśmy kobietę z naszego miasteczka. Była żoną Mosze Borukha Oberklajda. Nie jestem w stanie opisać, jak wyglądała, kiedy ją spotkałem. Wyrzywała sobie włosy z rozczochranej głowy i krzyczała. Od razu zauważyliśmy, że traci zmysły. Została ukryta w bunkrze we wsi Kłoda u chłopca Kozak. Miała ze sobą ośmiomiesięczne dziecko. Dziecko w takich warunkach ciągle płakało. Kozak poszedł do niej i powiedział, że dziecko może zdradzić całą kryjówkę. Jeśli chce, żeby ją dalej ukrywał, musi komuś oddać dziecko. Ona wtedy postanowiła w nocy wrzucić je do rzeki, aby utonęło. Kiedy zaczęło tonąć i woda je zabrała, ona nie mogła na to patrzeć i wbiegła do wody, krzycząc straszliwie. Później usłyszeliśmy od Polaków, że oszalała i zaczęła wychodzić w ciągu dnia. SS złapało ją i zastrzeliło.

Bronisław Trentowski (1806-1869) - ze wsi pod Włodawą do niemieckich uniwersytetów (cz. I)

Oryginalny filozof z łukowskiej szkoły

Wyształcony przez pobożnych pijarów z Łukowa wysokiego stopnia mason, utrzymujący, że Chrystus i bogowie słowianscy to w zasadzie to samo. Korespondent i równorzędny partner intelektualny Mickiewicza, Krasieńskiego, Hoffmanowej. Jeden z ojców polskiej pedagogiki, próbował stworzyć uniwersalny system filozoficzny wyprzedzający swoją epokę.

- W pracy niniejszej pragnęłam spłacić przynajmniej w części dług wobec najznakomitszego - obok Wrońskiego - polskiego filozofa. Jest ta praca pierwszą w tym rodzaju z zakresu moich studiów nad filozofią w Polsce, filozofią, która mimo nieocenionych na tym polu zasług prof. Struweg nie znalazła jeszcze odnośnie do epoki Trentowskiego swojego historyka - pisze we wstępie do biografii Władysław Franciszek Horodyski. Może i piszący na w 1913 roku autor nieco przesadza, ale z pewnością urodzony w Opolu koło Podedwórz (dziś powiat parczewski) filozof był jednym z najoryginalniejszych myślicieli swojej epoki, a niektóre

jego intelektualne poszukiwania można uznać za pionierskie.

Między Łukowem a Warszawą

Na świat przyszedł w szlacheckiej rodzinie Trętowskich (później zmienił pisownię nazwiska, widocznie dbając o możliwość zapisywania go przez cudzoziemców). Rodzina była mieszaną wyznaniowo: sam filozof był kalwinem zaś przynajmniej część rodzeństwa katolikami (jeden z nich nawet był proboszczem w Piszczacu, gdzie jest pochowany...). O wczesnej edukacji nie wiemy zbyt wiele, acz biografowie przytaczają treść autobiograficznego listu: „...szkołą moją był częścią Łuków, częścią liceum w Warszawie”. W r. 1819 zaczął uczęszczać do 6-klasowej szkoły wojewódzkiej ojców pijarów, czwartą i piątą klasę ukończył w liceum w Warszawie, ostatnią, szóstą, znowuż w Łukowie, gdzie uważano go za najwybitniejszego ucznia.

Skąd na prowincji dobra szkoła?

Pijarska szkoła w mieście nad Krzną była jedną z wiodących placówek edukacyjnych regionu. Powołana została po 1695 roku,



Późniejszy wybitny filozof pierwsze nauki pobierał w rodzinnym domu w Opolu, później zaś w pijarskiej szkole w Łukowie

kiedy sama szlachta łukowska zaproponowała pobożnym i uczonym zakonnikom założenie placówki. Dużą kwotę wyłożył Dominik Jezierski, ustalono też fundusz na dochodach z handlu solą, część pieniędzy rozsądnie zainwestowano przez umieszczenie ich w rękach miejscowego kahała. Inni Jezierscy,

Szaniawscy, Zarzeczy i Rozwadowscy nie dali się wyprzedzić w hojności. Po kilku latach zaczęto wznosić zabudowania, około 1712 r. stanął drewniany kościół, który zresztą szybko spłonął od pozostawionego na wieży ogarka. Kolejny, murowany, stojący do dzisiaj, zbudowano w połowie XVIII stulecia,

Ze złotych myśli Trentowskiego: Kto jeszcze nie stanął na takim wykształcenia stopniu, że z każdą kobietą mógłby żyć szczęśliwie, ten niechaj się nie żeni.

a inwestycję prowadzili m.in. tacy mistrzowie jak Solari i Fontana.

Chłuba regionu

Zgodnie z powołaniem pijarów głównym zadaniem zakonników było prowadzenie szkoły. Żywnotnie odpowiadała potrzebom miejscowej szlachty, bo podobnej placówki nie było w promieniu wielu kilometrów: coś tam można było znaleźć w Lublinie, Białej i Warszawie, przy czym wszystkie one przeżywały swoje wzloty i upadki. Wólar bliskości powodował, że posyłano do niej nie tylko młodzież, ale i młodzieńców nawet dwudziestoletnich, którzy poniewczasie zapragnęli uzupełnić deficyty wykształcenia. Mimo że pewnie dezorganizowało to nieco pracę, ojcowie i takich przyjmowali, zwłaszcza że zwykle wiązało się to z hojnym datkiem.

Najlepsza szkoła w województwie

Na jeszcze wyższy poziom szkolnictwo pijarskie weszło po reformie edukacyjnej przygotowanej i przeprowadzonej przez księdza Stanisława Konarskiego. Dla Łukowa oznaczało to przyjęcie do pracy wielu młodszych wykładowców, niekoniecznie bezpośrednio zakonników oraz przekształcenie placówki w kolegium, będące nawet kolonią Akademii Krakowskiej. Dawało to nie tylko prestiż, ale też realny nadzór pedagogiczny i merytoryczny. Również Łuków jako pierwsza ze szkół pijarskich przyjęła zasady wprowadzone przez Komisję Edukacji Narodowej. W czasach zaborów (najpierw austriackiego!) radziła sobie całkiem dobrze; zreorganizowana została do formy 6-letniego gimnazjum, do którego uczęszczało nawet i 200 uczniów. Po utworzeniu Królestwa Polskiego szkołę podniesiono do rangi wojewódzkiej, przekazano jej murowany budynek, zatrudniono nowych nauczycieli.

Młody, zdolny, przygotowany w światłym domu przez rodziców do dalszej nauki Trentowski nie mógł trafić lepiej. cdn.

Zbigniew Smółko

Książka o historii prawosławnych z okolic Białej Podlaskiej

O tych, którym już nie bije cerkiewny dzwon

W gminie Zabłocie prawosławni w 1938 r. stanowili 60 proc. mieszkańców, w gminie Kostomłoty 50 proc., w Tucznę 32 proc., a w Rossoszy było tylko dwóch wiernych. Łącznie w powiecie białskim tuż przed wojną 15 proc. obywateli deklaroowało przynależność do Cerkwi. Książka pana Stanisława Romanowskiego „Prawosławny dekanat bialski w latach 1918-1939” jest cennym wkładem w opis wielokulturowego dziedzictwa podlaskiego Nadbuża.

Dzisiaj w liturgiach odprawianych w cerkwiach w Zabłociu, Kodniu, Jabłecznej, Sławatyczach i samej Białej Podlaskiej rzadko uczestniczy więcej niż kilkadziesiąt osób. W międzywojniu były to wspólnoty liczone w tysiącach.

Trudne stulecie

Wiek XX był dla prawosławia na Lubelszczyźnie okresem, który możemy z pewnością nazwać trudnym a w niektórych aspektach tragicznym. W 1905 r.

formalnie opuściło je ok. 150-200 tysięcy dawnych unitów, którzy wystawili w ten sposób moralny rachunek za przymusowe wcielenie do prawosławia w latach 1874 - 1905 i udział części duchowieństwa w polityce rusyfikacyjnej. W 1915 r. wielu wiernych z Nadbuża, uciekając przed Niemcami, ruszyło w głąb Rosji na tzw. bieżenstwo, będące w istocie tragedią humanitarną na miarę tej, jaką w ostatnich latach widzieliśmy np. w Syrii. Ci, którzy wrócili, nierzadko po kilku latach, zastawali swoje domy i gospodarstwa zajęte albo zniszczone, cerkwie poświęcone na świątynie katolickie a sami orientowali się, że w odrodzonej Polsce są obywatelami, których lojalność wobec państwa jest od progu wątpliwa. A że dodatkowo wierni byli to w dużej części nie najpotężniej wyedukowani mieszkańcy wsi, ich głos nie był ani słyszany, ani wysłuchiwany. Kościół katolicki prowadził wobec nich politykę ofensywną, m.in. organizując akcję neounijną (czyli tworząc parafie, gdzie odprawiano dokładnie tak samo, jak w cerkwi, ale władzę nad nimi miał biskup katolicki). W 1938 r. władze podjęły, tyleż haniebną, co w wielu



Jak dotrzeć do publikacji? Zdaje się, że po prostu trzeba zapukać do najbliższej prawosławnej plebanii...

Co w Zabłociu, co w Białej, co w Bublu...

Przedwojenny prawosławny dekanat bialski obejmował, w pewnym przybliżeniu, tereny ówczesnych powiatów bialskiego i konstantynowskiego. Książka p. Romanowskiego, wydana nakładem Prawosławnej Diecezji Lubel-

sko-Chełmskiej jest zaadaptowana do potrzeb czytelniczych wersją pracy doktorskiej. Jest zapisem ostatnich dekad, kiedy w kulturowym krajobrazie regionu dzwięk cerkiewnego dzwonu, bijącego sercem o nieruchomy kielich, był czymś tak samo rozpoznawalnym, jak tego, który bujał się na kościel-

nej dzwonnicy. Zawiera staranny opis ponownego, po okresie zaborów, kształtowania się społecznej, narodowościowej, kulturowej i religijnej mapy regionu. Opowiada dzieje poszczególnych wspólnot (najwięcej miejsc poświęcone jest, będącemu duchowym centrum nadbużańskiego prawosławia, Monasterowi św. Onufrego w Jabłecznej) oraz budzącej największe chybę emocje sprawie praw do cerkwi w Kostomłotach (będącej dzisiaj siedzibą parafii katolickiego obrządku bizantyjsko-słowiańskiego). Książka zawiera również biografie duchowieństwa, dokumentację fotograficzną (w tym zdjęcia cerkwi, które zostały zburzone latem 1938 r. - wiele z nich mieliśmy okazję we Wspólnocie pokazywać!) oraz fotokopie dokumentów ilustrujących problemy funkcjonowania cerkwi i ich wiernych w II Rzeczypospolitej.

Książkę oceniamy jako niezwykle cenną i potrzebną, sumującą stan wiedzy o ważnym, ale dość słabo dotychczas opisanym elemencie historii Nadbuża. Warto też podkreślić wysoką jakość wydawniczą publikacji.

Zbigniew Smółko

Walne w Wiśle. Świderski do dziennikarza: Wtargnąłeś tu nielegalnie!

O godz. 17.30 rozpoczęło się Walne Zebranie Sprawozdawcze Delegatów-Członków Klubu Sportowego Wisła Puławy. I co się działo?

To słodka tajemnica, gdyż w spotkaniu mogli wziąć tylko i wyłącznie członkowie klubu, delegaci oraz zaproszeni goście. Jako dziennikarz Wspólnoty udałem się do sali konferencyjnego Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Puławach. Wszedłem z aparatem, zeszytem. Usiadłem przed brązową medalistką Igrzysk Olimpijską Malwiną Kopron oraz Danielem Krawczykiem, który do niedawna działał w Wiśle, robiąc zdjęcia oraz materiały filmowe na chwałę Dumy Powiśla.

Odszedł jakiś czas temu wraz z Patrykiem Suszkiem. Powód? Zaległości finansowe. Siedzimy, rozmawiamy. Salę otworzył Michał Świderski, który pracuje jako rzecznik prasowy w Wiśle. Wielokrotnie był spikerką podczas spotkań piłkarskich.

Pojawił się dyrektor Kamil Dyl, jeden z prezydium zarządu Piotr Włodarczyk. W sali było może 20 osób łącznie z wymienionymi.

Oświadczono, iż osoby, które nie są członkami, delegatami lub zaproszonymi gośćmi, muszą opuścić salę. W momencie, kiedy zrobiłem zdjęcie Włodarczykowi, rzucił w moją stronę, że nie mogę tego robić, a jeśli wykorzystam fotkę, spotkamy się w sądzie. Włączyłem nagrywanie. Naraz podszedł Michał Świderski. Powiedział, iż mam opuścić pomieszczenie, do którego wtargnąłem nielegalnie. Dosłownie. Wtargnąłem nielegalnie do sali, chociaż przed salą podszedł i przywitał się.

Po chwili byłem poza drzwiami. Podobnie jak Daniel Krawczyk oraz trener drużyny rezerw Kamil Jezierski, szkoleniowiec drużyny młodzieżowej Rafał Banaszek oraz były zawodnik, kierownik Wisły Piotr Grabarz.

A co się działo? Kolejne zebranie 8 lipca. Jeśli nie jesteś członkiem, delegatem lub zaproszonym gościem, możesz pocałować klamkę. Jeśli

masz Wisłę w sercu to fajnie, ale nie możesz posłuchać, co dzieje się w klubie. Po co. Nie róbcie tego, co ja. Jak można nielegalnie wtargnąć na salę! Wyszedłem. Z zarządu był tylko Piotr Włodarczyk. Piotra Owczaraka oraz Wiesława Olszaka nie stwierdzono.

Jak wygląda sytuacja w drużynie, która przygotowuje się do rozgrywek II ligi. Sytuacja jest tragiczna. Kilka osób potwierdziło, iż do szatni seniorów wszedł prezes i zapowiedział, że szanse na grę ocenia pół na pół. Zawodnicy szukają sobie nowych miejsc, gdzie będą mogli kontynuować swoją przygodę z piłką nożną. Trener? Michał Racyński ma objąć stery w trzecioligowej Polonii Środa Wielkopolska.

Więc co z drużyną. Udało mi się dowiedzieć, że przedstawiono trzy opcje. Koniec Wisły, gra młodymi zawodnikami w Klasie Okręgowej lub wyodrębnienie sekcji piłkarskiej i pozyskanie sponsora. Oby się udało. Co będzie się działo dalej? Tego nie wie nikt. Nie jest różowo. Jest tragicznie.

Wiem, że pojawił się człowiek, który chciał dowiedzieć się szczegółów. Chciał poznać zadłużenie klubu. Był zainteresowany zainwestowaniem w Wisłę. I co? I nikt z decyzyjnych z puławskiego klubu nie podjął tematu. Ten pan wiedział, że trzeba będzie mocno pomóc finansowo, by Wisła stanęła na nogi. Ale co tam. Nikt z puławskiej ekipy nie chciał rozmawiać. Po co. Jest fajnie.

A jakie jest zadłużenie klubu? Kto to wie. Zalegają zawodnikom, zalegają trenerom. Pamiętajmy, że Wisła jest klubem kilkusekcyjnym, więc wszyscy zastanawiają się co dalej. Są ciężary, pływanie, „lekka”. Gdzie nie spojrzeć, tam Wisła „wisi” mniejsze czy większe środki.

Zarząd z absolutorium

I tu jest piękna informacja. Zarząd klubu otrzymał absolutorium za okres od 1 stycznia do 31 grudnia 2023 roku. Tak głosowali delegaci oraz członkowie klubu.

mp

Motor z nowym obrońcą. Trener i kapitan zostają



Na zdjęciu Marek Bartoś

Trwa budowa składu Motoru Lublin na sezon 2024/25. Kibice oczekali się pierwszego letniego transferu oraz informacji o przedłużonych kontraktach ważnych postaci w klubie.

Na dłużej z Motorem związał się trener Mateusz Stolarski. Czwarty w historii szkoleniowiec, który wprowadził żółto-biało-niebieskich do krajowej elity podpisał umowę ważną do 30 czerwca 2025 roku. Przypomnijmy, że 31-latek przejął zespół 18 marca, po tym, jak z klubu odszedł poprzedni trener i jego zwierzchnik, Goncalo Feio. Jak dotąd na bilans następcy Portugalczyka złożyło się pięć zwycięstw w regulaminowym czasie gry i jedno po serii rzutów karnych, a także cztery remisy oraz dwie porażki.

Nowe kontrakty podpisali ponadto pochodzący z Lubelszczyzny Michał i Rafał Król. Obu graczy łączy nazwisko, ale nie są spokrewnieni. Starszy z nich, Rafał, urodził się w Kraśniku, a w styczniu obchodził 35. urodziny. Ten środkowy pomocnik ma za sobą już dwanaście sezonów i 264 ligowe mecze w koszulce ekipy z Lublina. Dla Motoru grał w latach 2008-2010 i 2013-2016, by powrócić do klubu na początku 2020 roku. Przeszedł z drużyną żółto-biało-niebieskich drogę od III ligi do PKO BP Ekstraklasy. W najbliższej kampanii będzie mógł powiększyć swoje doświadczenie o występy w krajowej elicie, w której jak dotąd nie miał okazji zadebiutować. Jego nowa umowa potrwa do 30 czerwca przyszłego roku.

Zawodnikiem drugiej linii jest także 24-letni Michał, któ-

ry do seniorskiego zespołu Motoru trafił w lipcu 2020 roku. Od tamtej pory wychowanek Granitu Bychawa rozegrał dla lubelskiego klubu 95 meczów. Jego kontrakt został zawarty na najbliższy sezon, z opcją przedłużenia o kolejny rok.

Zanim Królowie pozostali w Motorze, klub poinformował o tym, że w jego barwach nadal będą grać napastnik Samuel Mraz, bramkarz Kacper Rosa, a także obrońcy Arkadiusz Najemski i Sebastian Rudol.

Nową twarzą w szeregach żółto-biało-niebieskich jest natomiast słowacki obrońca Marek Bartoś. 27-latek został sprowadzony na zasadzie transferu gotówkowego z FK Zeleziarne Podbrezova. Zawodnik mierzący 193 cm wzrostu podpisał umowę obowiązującą do 30 czerwca 2026 roku, z opcją przedłużenia o kolejnych 12 miesięcy.

– Nie wahałem się ani chwili, gdy usłyszałem o zainteresowaniu ze strony Motoru. Mam nadzieję, że dobrze wkomponuję się do tak silnego zespołu i będę w stanie mu pomóc na ekstraklasowych boiskach – powiedział stoper, który będzie występował w żółto-biało-niebieskich barwach z numerem 39.

W miniony weekend lublinianie rozegrali drugi sparing tego lata. Pokonali w nim na wyjeździe Widzew Łódź 2:1. Następne mecze kontrolne czekają „Motorowców” w sobotę. Wówczas do Lublina przyjadą Znicz Pruszków oraz Resovia Rzeszów. Inauguracja sezonu odbędzie się natomiast 21 lipca, gdy podopieczni trenera Stolarskiego zmierzą się na własnym stadionie z Rakowem Częstochowa.

Karol Kurzępa

REG



ROZMOWA Z Danielem Krawczykiem, kibicem Wisły Puławy

Czuję się zszokowany

W Takie najłatwiejsze pytanie. Dlaczego powiłeś się na walnym?

- Odpowiedź jest prosta. Jestem zainteresowany losem klubu, który niedawno obchodził sto lat. Pojawiają się niepokojące doniesienia o długu, ewentualnym wycofaniu się drużyny z drugiej ligi. Chciałem dowiedzieć się, jak wygląda sytuacja. Jeszcze nie tak dawno współpracowałem z Wisłą. Nie jest tajemnicą, że klub ma wobec mnie zaległości. Nie przyszedłem prosić o wypłatę należnych mi pieniędzy. Wiem, że jest ciężko. Chciałem dowiedzieć się, jaka będzie przyszłość. Niestety, zostałem wyproszony z sali.

W Nie jesteś członkiem ani delegatem...

- Zgadza się, ale statut mówi jasno, że mogą pojawić się zaproszeni goście. Równie dobrze mógłbym być w tym gronie. Ale nie. Co więcej, Piotr Włodarczyk powiedział mi, że jak będę miał swoje stowarzyszenie, to będę mógł sobie nim rządzić. Czuję się zszokowany taką sytuacją. To niepokojące i pokazuje, że działania władz klubu nie są przejrzyste. Przecież

i tak sprawozdanie finansowe znajdzie się na stronie internetowej. Tutaj nie ma czego ukrywać. Na zebraniu

pojawiło się niewiele osób.

W Zarząd otrzymał absolutorium...

- Zostawiam to bez komentarza. Skoro jest wiele zobowiązań od długie-

go czasu wobec różnych osób, a zarząd otrzymuje „tak”, to wiadać, że ma ogromne zaufanie wśród delegatów. To nie jest tak, że odszedł sponsor i zaczęły się długie. Pamiętajmy, że klub korzysta z pieniędzy publicznych. Wszystkie informacje o sytuacji finansowej klubu w moim odczuciu powinny być jawne, transparentne. Ale jeśli się wyprasza gości to mam odczucie, że jest inaczej. To szokuje i zadziwia.

W Wyprosił Cię Piotr Włodarczyk...

- Jeszcze do niedawna współpracowaliśmy. Dzisiaj doznałem szoku. Jest mi tak po ludzku smutno. Życzę klubowi jak najlepiej.

mp

Słodkie warsztaty w bibliotece w Krzywdzie

Własną smakowitą czekoladę tworzyli uczestnicy warsztatów, zorganizowanych przez Gminną Bibliotekę Publiczną w Krzywdzie we wtorek 25 czerwca. Warsztaty dla dwóch 20-osobowych grup poprowadziła pani Monika Kuchta- Koszara z Fundacji „Damy Radę”. Oczekiwanie na efekty swojej pracy, dzieci umilały sobie animacjami z wykorzystaniem magicznego dywanu. Tabliczki czekolady własnoręcznie zrobione i ozdobione wyszły świetnie i smakowały wybornie.

Patryk Pytlak



Warsztaty dla dwóch 20-osobowych grup poprowadziła pani Monika Kuchta- Koszara z Fundacji „Damy Radę” (GBP w Krzywdzie)



Każdy z maluchów mógł stworzyć coś słodkiego. Było naprawdę pysznie (fot. GBP w Krzywdzie)

Wielkie muzyczne wydarzenie w Adamowie za nami. Zespół Bayera rozgrzał publiczność

Na placu Niedźwiedzim w Adamowie odbyło się wyjątkowe wydarzenie muzyczne, które przyciągnęło zarówno mieszkańców, jak i gości z okolicznych miejscowości. Na scenie pojawił się znany i lubiany artysta - Bayera, który swoimi energetycznymi utworami rozgrzał publiczność do zabawy.

Koncert Bayera okazał się niezapomnianym doświadczeniem dla wszystkich obecnych. Jego przeboje,

które zdobyły serca fanów w całej Polsce, stworzyły wyjątkową atmosferę i sprawiły, że niedzielny wieczór na długo pozostanie w pamięci uczestników. Bayera, jak zawsze, nawiązał doskonały kontakt z publicznością, dzięki czemu każdy uczestnik poczuł się częścią tego wyjątkowego wydarzenia.

Po koncercie rozpoczęła się zabawa taneczna z Grupą ACORD.

Zabawa z Grupą ACORD była doskonałą okazją, by rozruszać nogi i wspólnie bawić się do białego rana.

Patryk Pytlak



Wokalista zespołu Bayera zaśpiewał największe hity zespołu takie jak „Obrączki szczerzofote” czy „Kocha się raz” (fot. Dom Kultury-Pomnik Czynu Bojowego Kleeberczyków w Woli Gutowskiej)

Jubileuszowy festyn w Krynce. 40 lat Parafii św. Jana Chrzciciela

23 czerwca parafia św. Jana Chrzciciela w Krynce obchodziła swoje 40-lecie, z tej okazji odbył się uroczysty festyn rodzinny. Jubileuszowe obchody były okazją do wspólnego świętowania przez parafian oraz przypomnienia historii powstania świątyni, której początki sięgają lat 30. XX wieku.

Historia Parafii

Początki starań o budowę kościoła w Krynce sięgają okresu przedwojennego, jednak dopiero na przełomie lat 70. i 80. XX wieku możliwe stało się realizowanie tych planów. Inicjatorem i pierwszym budowniczym ko-



Podczas wydarzenia życzenia złożyli wójt Gminy Łuków Mariusz Osiak, radny województwa lubelskiego Ryszard Szczygieł oraz starosta łukowski Dariusz Szustek. Radni powiatowy Wojciech Szczygieł i gminy Łuków Paweł Durka (fot. GOK w Łukowie)

ścioła był ks. kanonik Jan Kurek, ówczesny proboszcz Parafii Przemienienia Pańskiego w Łukowie. W 1981 r. uzyskano zezwolenie na budowę i powołano komitet budowy, do którego weszli: Antoni Boboń, Lucjan Boboń, Regina Boboń, Eugeniusz Jerzy, Antoni Kędziora, Stanisław Markowski, Kazimierz Przeźdźiak, Stanisław Wereszczyń-

ski, Adam Wysokiński, Marian Buczek, Andrzej Durka, Alina Zofia Niedziółka oraz Zbigniew Tomasiewicz.

Uroczystości Jubileuszowe

Podczas festynu jubileuszowego cztery żyjące osoby z pierwotnego komitetu budowy – Alina Zofia Niedziółka, Zbigniew

Tomasiewicz, Marian Buczek i Andrzej Durka – odebrały podziękowania za swoje zaangażowanie. Podziękowania skierowano również do ks. prałata Jana Kurka, ks. prałata Mirosława Łubika – budowniczego i pierwszego proboszcza parafii, Kazimierza Goławskiej – wieloletniej wójt Gminy Łuków oraz do ks. kanonika Krzysztofa Pawelca

– proboszcza parafii w latach 2005-2013, a także obecnego proboszcza ks. Szczepana Pawluczuka.

Festyn i Wspomnienia

Festyn był nie tylko okazją do zabawy, ale także do refleksji nad historią parafii. Zbigniew Tomasiewicz podzielił się wspomnieniami z czasów budowy kościoła, przywołując wiele emocjonujących momentów.

Podczas wydarzenia życzenia złożyli wójt Gminy Łuków Mariusz Osiak, radny województwa lubelskiego Ryszard Szczygieł oraz starosta łukowski Dariusz Szustek. Radni powiatowy Wojciech Szczygieł i gminy Łuków Paweł Durka, którzy byli inicjatorami organizacji jubileuszu, podziękowali wszystkim zaangażowanym w przygotowanie uroczystości.

Część Artystyczna i Atrakcje

W części artystycznej wystąpili uczniowie z zespołów szkół w Krynce i Rolach oraz zespoły ludowe „Niezapominajki” z Dminina, „Jagódki” ze Żdźdar i „Kumpele” z Grzędzówki. Dodatkowe atrakcje obejmowały pokaz samochodu ratowniczo-gaśniczego i sprzętu strażackiego przygotowany przez miejscową jednostkę OSP, stoisko gastronomiczne Koła Gospodyń Wiejskich z przysmakami z grilla, ciastami, goframi i daniami stołu wiejskiego. Dzieci miały do dyspozycji dmuchane zjeżdżalnie, a stoisko Gminnej Biblioteki Publicznej oraz Centrum Medyczno-Diagnostycznego zapewniało dodatkowe atrakcje dla uczestników festynu.

Patryk Pytlak

Najlepsi z nagrodami. Anna Mróz i Marcin Kasprowicz z nagrodami specjalnymi. Dominik Marczuk ambasadorem



W grupie „Samorząd” wygrał Urząd Miasta w Białej Podlaskiej, który reprezentował prezydent miasta Michał Litwiniuk



Najlepszym zawodnikiem III ligi został Rafał Misztal (Podlasie Biała Podlaska). Nominowani byli: Patryk Szymala (Orlęta Radzyń Podlaski) oraz Mateusz Podstolak (Podlasie Biała Podlaska)



W grupie Nadzieja Piłkarska wszyscy zostali wyróżnieni jednakowo. Nominowani byli: Piotr Antolak (Unia Krzywdą), Rafał Domański (Orlęta Radzyń Podlaski), Wojciech Filip (AMPlus Łuków), Bartosz Lesiuk (Podlasie Biała Podlaska), Jakub Machnowski (Jedynka Terespol), Szymon Masarz (Podlasie Biała Podlaska), Dominik Semeniuk (Huragan Międzyrzec Podlaski), Szymon Twarowski (Podlasie Biała Podlaska), Robert Warowny (Orlęta Łuków) i Nikola Zasiuk (Jedynka Terespol)



W kategorii Trener wygrał Artur Świderski (Podlasie Biała Podlaska). Nominowani byli: Grzegorz Adamski (Podlasie Biała Podlaska), Damian Czub (Dwernicki Stoczek Łukowski), Artur Dadasiewicz (Unia Żabików/AP Ulan-Majorat), Tomasz Jakubiec (Podlasie Biała Podlaska), Krzysztof Jędruchiewicz (Absolwent Domaszewnica), Mateusz Kacik (Lutnia Piszczac), Andrzej Kopiński (Victoria Parczew, reprezentacja Polski niesłyszących kobiet), Andrzej Korbał (Jedynka Terespol), Michał Kwiecień (Red Sielczyk), Adrian Świderski (Grom Kąkolewnica / Orlęta Łuków)



Najlepszym graczem IV ligi został uznany Mateusz Konaszewski (Huragan Międzyrzec Podlaski). Wygrał z klubowym kolegą Pawłem Radziszewski i Michałem Nosem (Grom Kąkolewnica)



Najlepszym zawodnikiem Klasy Okręgowej został Adrian Hołownia (Lutnia Piszczac), który wygrał wyścig o tytuł z: Przemysławem Chazanem (Podlasie II Biała Podlaska) oraz Rafałem Jaworskim (Orlęta Łuków)



Najlepszym sędzią został Arkadiusz Nestortowicz. Nominowani byli: Filip Ścioch, Paweł Sitkowski, Maciej Łasocha, Konrad Gąsiorowski i Robert Androsiuk

XIII Letnia Białskopodlaska Gala Piłkarska przeszła do historii. W minioną niedzielę odbyła się w Kąkolewnicy. Nagrody otrzymali ludzie, którzy na co dzień poświęcają się futbolowi. A za rok spotkamy się w Łomazach.

Kapituła pracowała w składzie: Roman Laszuk (przewodniczący), Miłosz Storto i Michał Tusz (członkowie). W jednej kategorii (nadzieja piłkarska) nie została przyzna-

na nagroda główna. W pozostałych poznaliśmy tych najlepszych.

Ponadto przyznane zostały nagrody specjalne XIII Letniej Białskopodlaskiej Gali Piłkarskiej. Otrzymali je: Anna Mróz - wójt gminy Kąkolewnica oraz Marcin Kasprowicz - selekcjoner reprezentacji Polski do lat 17, z którą zdobył trzecie miejsce podczas mistrzostw Europy w Szwecji i zapewnił zespołowi awans do mistrzostwa świata na Dominikanie. Piłkarskim Ambasadorem Południowego Podlasia został Dominik Marczuk. Wychowanek Huraganu Międzyrzec Podlaski w ostatnim sezonie zdobył

mistrzostwo Polski z Jagiellonią Białystok. Jego bardzo dobra gra również w młodzieżowej reprezentacji Polski została dostrzeżona przez selekcjonera pierwszej reprezentacji Michała Probierza i Dominik Marczuk uczestniczył w zgrupowaniu kadry przed barażami do trwającego obecnie turnieju finałowego ME w Niemczech. Został też doceniony przez dziennikarzy Canal+ i uznany za najlepszego młodzieżowca minionego sezonu.

Więcej za tydzień.
Zapraszamy do lektury

mp



W kategorii Działacz Piłkarski główna nagroda powędrowała do Tomasza Buraczewskiego (Podlasie Biała Podlaska). Nominowani byli: Piotr Dawidziuki (Lutnia Piszczac), Rafał Grabiński (Az-Bud Komarówka Podlaska), Krzysztof Grochowski (Orlęta Radzyń Podlaski), Anna Jakuszko (Granica Terespol), Jarosław Kłopotek (Lesovia Trzebieszów), Jacek Matysiewicz (Grom Kąkolewnica), Grzegorz Osiał (AR-TIG Huta Dąbrowa), Robert Tarkowski (Red Sielczyk), Sławomir Smolak (AMPlus Łuków), Gabriel Urbaniuk (Huragan Międzyrzec Podlaski), Joanna Wójcik (KS Drelów)

Powiat Łukowski planuje kredyt na prawie 10 mln zł

Zarząd Powiatu Łukowskiego powołał Komisję Przetargową, która wybierze najkorzystniejszy kredyt bankowy długoterminowy w wysokości prawie 10 mln zł. Środki te mają być przeznaczone na finansowanie planowanego deficytu budżetu powiatu oraz na spłatę wcześniej zaciągniętych kredytów i pożyczek.

Kredyt nie będzie wykorzystany na bieżące wydatki, lecz na inwestycje i wydatki

majątkowe. W planie budżetu powiatu na rok 2024 wydatki majątkowe wynoszą

85,5 mln zł. Znaczna część tych środków, bo aż 68 mln zł, pochodzi z programów takich jak Polski Ład, Fundusz Dróg, Krajowy Plan Odbudowy oraz fundusze unijne.

Choć kredyt jest planowany w projekcie budżetu powiatu na rok 2024, jego zaciągnięcie nie jest obligatoryjne. Decyzja o jego uruchomieniu będzie zależała od potrzeb przetargowych, które zostaną otwarte w lipcu. Istotnym atutem tego kre-

dytu jest jego elastyczność – można go spłacić wcześniej, a także nie ma konieczności uruchamiania całej kwoty od razu.

Rachunkowa Izba Obrachunkowa wydała pozytywną opinię na temat planowanego kredytu. Jest to ważny krok w procesie pozyskiwania środków, gdyż zapewnia stabilność finansową powiatu i transparentność działań zarządu.

Obecne zadłużenie powiatu wynosi 56 mln zł, czyli 24

proc. dochodów, uwzględniając założenie, że nowy kredyt zostanie zaciągnięty. Zarząd powiatu jest świadomy potrzeby odpowiedzialnego zarządzania finansami i zapewnia, że podejmowane decyzje mają na celu długofalowy rozwój regionu oraz poprawę jakości życia mieszkańców.

Postępowanie przetargowe zostanie otwarte w lipcu, a Komisja Przetargowa będzie odpowiedzialna za wybór najkorzystniejszej

oferty. Władze powiatu liczą na korzystne warunki kredytowe, które pozwolą na realizację zaplanowanych inwestycji bez dodatkowych kosztów dla budżetu.

Dalsze kroki w procesie pozyskiwania kredytu będą monitorowane, a wszelkie decyzje będą podejmowane z myślą o zapewnieniu zrównoważonego rozwoju powiatu Łukowskiego.

Patryk Pytlak

Powiatowe centrum sportu „Smolany” rozpoczyna działalność

Rada Powiatu Łukowskiego zdecydowała o utworzeniu Powiatowego Centrum Sportu „Smolany” w Radoryżu Smolanym, nadając mu odpowiedni statut. Decyzja ta ma na celu zarządzanie nowo powstałą Strzelnicą Sportowo-Rekreacyjną przy Zespole Szkół im. Władysława Tatarkiewicza, jednym z najnowocześniejszych obiektów tego typu w Polsce.

Na początku czerwca miało miejsce uroczyste otwarcie Strzelnicy Smolany, zrealizowanej w ramach Rządowego Funduszu Polski Ład: Program Inwestycji Strategicznych oraz programu Sportowa Polska – Program rozwoju lokalnej infrastruktury sportowej. Całkowity koszt inwestycji wyniósł 20 mln zł, z czego 13,5 mln zł pochodziło z Rządowego Funduszu Polski Ład, 4,5 mln zł z programu Sportowa Polska, a 2 mln zł dofinansował Powiat Łukowski.

Cele i zadania strzelnicy

Podstawowym celem nowo utworzonej strzelnicy jest popularyzacja i upowszechnianie strzelectwa oraz edukacji proobronnej. Jak podkreślił Krzysztof Konstanty, dyrektor Powiatowego Zespołu Oświatowego, strzelnica ma służyć nie tylko uczniom Zespołu Szkół im. Władysława Tatarkiewicza, ale także wszystkim szkołom prowadzącym zajęcia z zakresu edukacji strzeleckiej.

- Zadania strzelnicy obejmują współpracę ze szkołami, klubami sportowymi i stowarzyszeniami oraz prowadzenie działalności informacyjnej, promocyjnej i szkoleniowej. Strzelnica będzie również udostępniana osobom fizycznym oraz różnym podmiotom na organizację imprez i szkoleń, ze szczególnym uwzględnieniem strzelectwa – mówił Krzysztof Konstanty.

Powiatowe centrum sportu „Smolany”

Utworzenie Powiatowego Centrum Sportu „Smolany” ma na celu zapewnienie odpowiedniego zarządzania strzelnicą oraz innymi obiektami sportowymi, które mogą powstać w przyszłości. Centrum będzie realizować zadania z zakresu kultury fizycznej, sportu, turystyki i rekreacji, wpisując się w zakres zadań własnych powiatu.

- Tego rodzaju rozwiązanie organizacyjne pozwoli na prowadzenie działalności komercyjnej w zakresie strzelectwa, co pomoże obniżyć koszty funkcjonowania strzelnicy – dodaje Konstanty.

Zarząd Powiatu Łukowskiego wystąpił do Rady Powiatu z projektem uchwały o utworzeniu Powiatowego Centrum Sportu „Smolany”, mając na uwadze zakończoną inwestycję w strzelnicę. Utworzenie centrum nada formalno-organizacyjne ramy funkcjonowania strzelnicy i pozwoli na realizację dodatkowych zadań przewidzianych w ustawie o sporcie.

Patryk Pytlak

Kolejna udana impreza w Gminie Stanin...



Słoneczna, radosna, rekreacyjna, edukacyjna... To była idealna niedziela. Na terenie Gminnego Centrum Rekreacji w Wesołowie (w tzw. Klombach) odbył się Piknik Rodzinny, który wspólnie zorganizowała Gmina Stanin, GBP w Staninie i LGD „Razem”. Wydarzenie przyciągnęło sporą liczbę uczestników, z których każdy mógł znaleźć coś dla siebie.

Po raz pierwszy w gminie odbył się quest pieszy „Historia i teraźniejszość w Staninie”. Aż 13 drużyn zmierzyło się w rywalizacji, a raczej zabawie... Wszy-

Aneta Rosa

- Dyrektor Gminnej Biblioteki Publicznej w Staninie.

To nasza kolejna udana impreza. Cieszy frekwencja, bo wydarzenia organizujemy z myślą o mieszkańcach. Warto podkreślić, że na pikniku bawiły się dzieci, młodzież, dorośli i seniorzy. Była to piękna integracja pokoleń. Na słowa uznania zasługują lokalne organizacje – Koła Gospodyń Wiejskich, które przygotowały stoiska z poczęstunkiem oraz jednostki OSP, które zabezpieczyły trasę questu.

scy pokonali trasę (quest) podczas której odkrywali fascynującą historię i niezwykle miejsca z Gminy Stanin.

Dla uczestników questu i mieszkańców smaczne przekąski przygotowały Koła Gospodyń Wiejskich: Wesołe Babki Plus w Weso-



łowie, Malwa w Kosutach, Sarnowianki z Sarnowa i Jedność z Wnętrznego. Wiele atrakcji było przewidzianych dla najmłodszych. Gry i zabawy z animatorem, dmuchańce, malowanie twarzy i słodkie niespodzianki. Nad bezpieczeństwem czuwały jednostki OSP z Gminy Sta-

nin. Powodzeniem cieszyły się również stoiska mobilnego punktu Centrum Informacji Turystycznej. Uczestnicy pikniku mogli wziąć udział w warsztatach serowarskich, ceramicznych i przyrodniczo-ornitologicznych oraz teście wiedzy o Szlaku Ziemi Łukowskiej.

Na wyższe stopnie zdawali i zdali

W Łukowie odbył się centralny egzamin na japońskie stopnie Kyu, w którym wzięło udział blisko 200 trenujących w Łukowskim Klubie Karate Kyokushin pod okiem Sensei Pawła Głowackiego III DAN. Egzaminował Shihan Jacek Czerniec IKO POLAND BRACH CHIEF VI DAN.

Egzamin to podsumowanie pracy dzieci, młodzieży i dorosłych, którzy podjęli wyzwanie i chcieli podwyższyć swoje umiejętności. Najwyżej zdającym był Lesław Waszkiewicz, który zdał na stopień 4 Kyu. Egzamin japoński składa się z: części technicznej w dużej ilości powtórzeń, części sprawnościowej oraz znajomości układów i słów w języku japońskim.

- Gratulujemy serdecznie wszystkim przystępującym do egzaminu. Cieszymy się, że podjęliście to wyzwanie, wykazali-



ście chęć doskonalenia się. To pokazuje, że karate nie jest dla Was tylko zabawa, a sposobem na realizację siebie i swoich za-

interesowań. Jesteśmy z Was bardzo dumni. Pamiętajcie, że tylko doskonalenie przybliży was do osiągania swoich celów. Tym osobom, którym trochę zabrakło do uzyskania wyższego Kyu

- nie poddawajcie się i doskonalcie się przez regularny trening, aby na kolejnym egzaminie już być przygotowanym w stu procentach. Gratuluję młodzieży

i dorosłym, którzy już przystąpili do wysokich stopni i gratuluję zaangażowania i przygotowania do egzaminu. Dziękuję rodzicom za poświęcony czas, wyro-

zumiałość i pomoc - mówi Paweł Głowacki, szkoleniowiec Łukowskiego Klubu Karate Kyokushin.

mp

Andżelika Młynarczyk ma medale! Borkowski otarł się o podium



Błażej Borkowski otarł się o podium



17-latkę w sumie uzbierała 160 kg. W najlepszym podejściu w rwanie zanotowała 71 kg, zaś w podrzucie 89 kg

Mistrzostwa Polski Seniorów w podnoszeniu ciężarów dla zawodniczek Olimpijczyka Łuków.

Andżelika Młynarczyk wywalczyła brązowe medale za poszczególne boje oraz w klasyfikacji generalnej podczas zmagania, które odbywają się w Ciechanowie. 17-latkę w sumie uzbierała 160 kg. W najlepszym podejściu w rwanie zanotowała 71 kg, zaś w podrzucie 89 kg.

Mistrzynią Polski w kat. 55 kg została Małgorzata Myjak z Budowlanych-Kucera Nowy Tomyśl z wynikiem 185 kg. Srebro powędrowało do Oleksandry Lykhobytskiej z Górnik Polkowice, która zgromadziła 174 kg. Nasza Andżelika była najmłodszą zawodniczką w stawce.

Julia dziewiąta

W zmaganiach w kat. 59 wystartowała Julia Ognik.

Zawodniczka Olimpijczyka Łuków zajęła dziewiąte miejsce.

Zaliczyła po jednym podejściu. W rwanie uzyskała 55 kg, zaś w podrzucie 70 kg. Podopieczna Roberta Dołęgi zakończyła start z wynikiem 125 kg.

Błażej otarł się o podium

W kat. 67 kg wystąpił ubiegłoroczny wicemistrz Polski w kat. 61 kg Błażej Borkowski.

Po bardzo zaciętej rywalizacji tym razem wychowanek Olimpijczyka zajął czwarte miejsce. Mimo że tym razem nie udało się Błażejowi wywalczyć meda-

łu, to jego występ zasługuje na uznanie i gratulacje. Dwa rekordy życiowe w rwanie 108 i 110 kg, rekord życiowy w podrzucie 131 kg oraz w dwuboju 237 i 241 kg mówią same za siebie.

Do medalu zabrakło mu naprawdę niewiele. Borkowskiego wyprzedził Piotr Jeromin (Budowlani Opole), który uzyskał 242 kg. Mistrzem kraju został Marek Komorowski (MOS Opole) - 267 kg, zaś wicemistrzem Hubert Pietrzak (Nida Nidzica) - 261 kg.

mp

Oskar Dudziński na zgrupowaniu



Oskar Dudziński przygotowywał się do mistrzostwa świata, które odbędą się na Węgrzech

W Węgrowie odbyły się konsultacje szkoleniowe kadry narodowej Juniorów Polskiego Związku Kickboxingu w formule full contact (walka ciągła w ringu w pełnym kontakcie).

W zajęciach prowadzonych przez trenerów Włodzimierza

Trzeciaka i Michała Jabłońskiego wziął udział podopieczny trenera Zenona Pawlikowskiego z KSW Łuków Oskar Dudziński. Oskar jest aktualnym mistrzem Europy.

Konsultacje w Węgrowie były dla niego pierwszym etapem przygotowań do Mistrzostw Świata, które odbędą się na przełomie sierpnia i września na Węgrzech.

mp

LUK

Mieszkańcy Charlejowa na wycieczce w Sejmie. Na zaproszenie posła Sławomira Skwarka

GMINA SEROKOMLA:

Posel na sejm Sławomir Skwarek, radni Gminy Serokomla Paweł Cybulski i Piotr Kopacz oraz sołtys sołectwa Charlejów Adam Adameczek zaprosili 25 czerwca mieszkańców Charlejowa na wycieczkę do sejmu RP.

Koszt przejazdu i zwiedzanie zostały ufundowane przez wyżej wymienione osoby. Uczestnicy wycieczki wyruszyli po przygodę 25 czerwca o godz. 7.30 z placu przy remizie strażackiej w Charleju. Zwiedzili Sejm w towarzystwie posła Skwarka, który opowiedział im o swojej pracy i pokazał najważniejsze miejsca



(fot. Paweł Cybulski)

w Parlamencie. Po tych atrakcjach na wycieczkowców czekała jeszcze wizyta w warszawskim ZOO.

- Serdecznie dziękuję Panu Posłowi za zaproszenie do Sejmu oraz sfinansowanie większości

kosztów naszej wycieczki, a także bardzo smacznego obiadu. Dziękuję także kolegom: radnemu

Piotrowi Kopacz oraz sołtysowi Adamowi Adameczek za sfinansowanie pozostałych kosztów

przejazdu oraz całej wycieczki. Dziękuję także wszystkim zaangażowanym osobom za pomoc podczas całej wycieczki, dzięki takim przyjaciółom wszystko staje się łatwiejsze. Lody włoskie od pana posła oraz McDonald w drodze powrotnej załagodziły obolałe nogi po całym dniu zwiedzania - podsumował wyjazd radny Paweł Cybulski.

- Dziękuję Wam serdecznie za miłą rozmowę. Kolejny raz miałem okazję opowiedzieć o pracy w Sejmie - mam nadzieję, że Was nie zanudziłem. Dziękuję organizatorowi/koordynatorowi panu Pawłowi Cybulskiemu za zorganizowanie wycieczki. Była to najliczniejsza grupa licząca aż 56 zwiedzających. Do zobaczenia! Póki co ogłaszam zakończenie sezonu wycieczkowego - podsumował spotkanie poseł Skwarek.

Harcerze odpoczywali pod namiotami w Żdżarach



Podczas zlotu harcerze zagraли w grę „Jagodowe pole”, która uczyła rozsądnego gospodarowania zasobami środowiska (fot. ZHP Łuków)



Jak na harcerzy przystało, wieczory spędzali przy ognisku (fot. ZHP Łuków)

Druhny i druhowie ze Stoczka Łukowskiego, Łukowa i Radzyna Podlaskiego odpoczywali na Ranczu „Pod Bocianami” w Żdżarach i uczyli się o historii, przyrodzie i różnych kulturach. Hasło zlotu zorganizowanego w dniach 21 – 24 czerwca to „Globalne Podwórkó”.

W programie znalazły się zajęcia z zakresu edukacji globalnej z poznawaniem przyrody i dziejów ojczyzny. Harcerze uczestniczyli w grze terenowej „Kulturowy ślimak”, przygotowali stroje z rozmaitych stron świata. Przy ognisku mówili o tolerancji, otwarciu na różnorodność.

Spacer po Jacie

Udali się na spacer ekologiczny ścieżką dydaktyczną „Rezerwat Jata”, gdzie podzi-

wiali bogactwo fauny i flory łukowskich lasów i zdobywali wiedzę o losach powstańców styczniowych i partyzantów z okresu II wojny światowej, jak: ks. Brzóska, ppłk Andrzej Wacław Rejmak „Ostoja”, por. Piotr Nowiński „Paweł”, por. Stefan Kosobudzki „Sęk”.

Oni zorganizowali

Zlot „Globalne Podwórkó” w Żdżarach przygotowała komenda w składzie: phm. Sylwia Staniszeńska – komendantka, hm. Michał Mojski – zastępca komendantki, pwd. David Manukyan – oboźny i kwatermistrz oraz pwd. Natalia Reczek i pwd. Iga Kowal-

mo

ska – wychowawczyni. Do prowadzenia zajęć włączyły się również: pwd. Anna Hołownia, hm. Magdalena Czerska-Sadło, Aleksandra Szuper, Lena Staniszeńska, Lena Ostrowska. Przedsięwzięcie doszło do skutku dzięki wsparciu pana Tomasza Reczka, pana Sławomira Rybki – sołtysa wsi Żdżary oraz Nadleśnictwa Łuków.

Nad bezpieczeństwem czuwali policjanci z Komendy Powiatowej Policji w Łukowie oraz strażacy z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Łukowie.

O G Ł O S Z E N I E

Wójt Gminy Wojcieszków

informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Wojcieszków ul. Kościelna 46 oraz na stronie podmiotowej w Biuletynie Informacji Publicznej ogłoszono na okres 21 dni tj. od 02.07.2024 r. do 23.07.2024 r. wykaz nieruchomości przeznaczonych do oddania w najem.

Wójt Gminy Wojcieszków
/-/
Marcin Kurek

O G Ł O S Z E N I E

Gminna Biblioteka Publiczna w Staninie otrzymała grant w wysokości 5.000 zł. na zajęcia wakacyjne od Fundacji Polskiego Funduszu Rozwoju w ramach konkursu grantowego „Wakacyjna AktywAKCJA”.

Celem Programu jest wsparcie lokalnych społeczności w podejmowaniu działań sportowych i rekreacyjnych z elementami edukacyjnymi aktywizujących dzieci i młodzież szkolną w czasie przerwy wakacyjnej: czerwiec - sierpień 2024.

Projekt pt. „Moc atrakcji podczas wakacji” skierowany do dzieci i młodzieży ze szkół podstawowych z Gminy Stanin umożliwi dzieciom aktywne i interesujące spędzenie czasu, przy jednoczesnej promocji zdrowych nawyków oraz akcji edukacyjnych.

Stałym komponentem będą pogadanki dotyczące zdrowego odżywiania połączone z przygotowaniem posiłku i zajęcia z Animatorem sportu. Zaplanowano także wyjazdy rekreacyjno-edukacyjne m.in. do Muzeum wsi Lubelskiej, Stadniny Koni w Janowie Podlaskim, rajd rowerowy do leśniczówki i edukację ekologiczną, a także piknik integracyjny.

Otrzymanie grantu w ramach programu „Wakacyjna AktywAKCJA” to ogromne wyróżnienie dla GBP w Staninie. Dzięki wsparciu Fundacji PFR, dzieci i młodzież będą uczestniczyć w inspirujących i rozwijających zajęciach.



Program grantowy

Koniec roku przy letnim remanencie

Łukowski Ośrodek Kultury zakończył rok szkolny swoich sekcji. Podczas wydarzenia zaprezentowano swoje umiejętności artystyczne. Zobacz fotorelację.

Specjalnie na rozpoczęcie wakacji na placu Solidarności i Wolności ŁOK zrobił sobie niemały remanent artystyczny. W ten sposób podsumowano i zakończono kolejny rok szkolny działalności sekcji artystycznych.

Na scenie wystąpili podopieczni Sławomira Żyłki, czyli recytatorzy z Teatru Żywego Słowa, tancerki z ŁOK Dance Factory Małgorzaty Czarnockiej-uczniowie gry na instrumentach od Mariusza Gajdy i Antona Fartushnego - Fabryka Piosenki kierowana przez Monikę Sołtyśzewską - Leśkiewicz

Część wieczorową remanentu uświetnił ŁukBand i Ł'OKej Band.

Podczas wydarzenia zbierano pieniądze na leczenie Marysi Dołęgi.

Patryk Pytlak



Na scenie nie mogło zabraknąć młodych tancerek z ŁOK Dance Factory (fot. ŁOK)



Część wieczorową remanentu uświetnił ŁukBand i Ł'OKej Band (fot. ŁOK)



Wszyscy muzycy otrzymali gromkie brawa od publiczności. Oni mają ogromny talent (fot. ŁOK)

A R T Y K U Ł S P O N S O R O W A N Y

Drewniane meble na wymiar – elegancja i funkcjonalność w Twoim domu

Salon to serce każdego domu – miejsce, gdzie przyjmujemy gości, spotykamy się w gronie rodzinnym i spędzamy wolny czas. Nic więc dziwnego, że chcemy, aby było ono zarówno estetyczne, jak i funkcjonalne. Idealnym więc rozwiązaniem, które pozwala na stworzenie unikalnego wnętrza, są drewniane meble na zamówienie i wymiar. Dzięki nim możemy cieszyć się pięknem naturalnych materiałów, jednocześnie korzystając z ich praktycznych zalet. Takie rozwiązania oferuje m.in. Manufaktura Eco-Deco-Art.

Zalety drewnianych mebli na wymiar.

Drewniane meble na wymiar pozwalają na stworzenie wyposażenia idealnie dopasowanego do przestrzeni naszego salonu. Niezależnie od tego, czy mamy do dyspozycji małe, czy duże pomieszczenie, meble wykonane na zamówienie umożliwiają maksymalne wykorzystanie dostępnej przestrzeni.

Wybierając meble drewniane na zamówienie, możemy całkowicie spersonalizować ich wygląd. Możliwość wyboru rodzaju drewna, koloru, wykończenia oraz detali, takich jak uchwyty czy nogi, pozwala na stworzenie mebli, które idealnie wpasują się w styl naszego salonu.

Drewniane meble na wymiar są zazwyczaj wykonywane z lepszej jakości materiałów niż meble produkowane masowo. Naturalne drewno jest nie tylko piękne, ale również trwałe i odporne na uszkodzenia, co gwarantuje możliwość używania mebli przez długie lata.

Wybierając meble drewniane, inwestujemy w produkty ekologiczne. Drewno jest materiałem odnawialnym, a meble z niego wykonane mogą być łatwo przetworzone lub odno-



MANUFAKTURA MEBLI



MANUFAKTURA MEBLI

wione, co jest korzystne dla środowiska. Bardzo modne są obecnie eco meble, takie jak eco stoły, eco stoliki kawowe, eco szafki RTV itd. Te eco meble wykonywane są z drewna z odzysku tzw. starego drewna.

Komody i szafy: Drewniane komody i szafy na wymiar to nie tylko praktyczne miejsca do przechowywania rzeczy i różnych przedmiotów, ale również eleganckie elementy ozdabiające nasz salon. Możemy dostosować ich wielkość, układ półek i szuflad, a także wybrać wykończenie, które najlepiej pasuje do naszego salonu.

Spaliła się maszyna rolnicza



Splonęła ładowarka teleskopowa Manitou (fot. OSP Stanin)

GMINA STANIN:

W czwartek, 27 czerwca tuż po godzinie 19 doszło do zapalenia się maszyny wykorzystywanej w gospodarstwie rolnym.

W Tuchowiczu zapaliła się teleskopowa ładowarka Manitou.

Działania zastępów polegały na podaniu dwóch prądów gaśniczych na palący się pojazd, schładzaniu i kontrolowaniu procesu przy użyciu kamery termowizyjnej. Pożar gasili strażacy z OSP Stanin, OSP KSRG Tuchowicz, JRG Łuków. Na miejscu obecna była policja.

Wsi spokojna, wsi wesola...

Wianki nad Krzną to nasza tradycja. Co roku spotykamy się w amfiteatrze w parku, aby wspólnie śpiewać, bawić się i... pleść wianki oczywiście. Tym razem, musimy przyznać, bawiliście się wyjątkowo. Tańcom i uśmiechom nie było końca.

Na scenie zobaczyliśmy recytatorów z Teatru Żywego Słowa ŁOK oraz rewelacyjne występy - Kumpele ze Żdżar, Koło Gospodyń Wiejskich Gózd, zespół Biblioteki w Krzywdzie, Emilia Orzeł,

Kapela SZWAGRY, grupa seniorów z Łukowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, kapela Zespołu Pieśni i Tańca Ziemi Łukowskiej „Łukowiaczy” oraz zespół Janko Muzykant, który poprowadził

nasz tradycyjny korowód nad Krzną.

Co więcej, poza corocznymi warsztatami plecienia wianków, mieliśmy mnóstwo wyjątkowych atrakcji: stoisko Muzeum Regionalnego, spacer

zielarski z LA LA LAS, warsztaty ceramiczne ARTYKA.

Poza tym podczas całego wydarzenia zbieraliśmy datki na leczenie Sylwii Stankiewicz.

Patryk Pytlak



Tegoroczne obchody tego święta oficjalnie uważamy za rewelacyjne (fot. ŁOK)



Na scenie nie mogło zabraknąć kapeli Zespołu Pieśni i Tańca Ziemi Łukowskiej „Łukowiaczy” (fot. ŁOK)



Każdy z uczestników imprezy mógł spleść własny wianek (fot. ŁOK)



Na scenie zobaczyliśmy recytatorów z Teatru Żywego Słowa ŁOK (fot. ŁOK)



Podczas wydarzenia nie mogło zabraknąć KGW „Kumpele” z Gręzówki (fot. ŁOK)

Nie żyje Maria Balińska – „człowiek instytucja” łukowskiej kultury

W czwartek, 27 czerwca zmarła Maria Balińska, była kierowniczką Kina Oaza.

Maria Balińska była kierowniczką Kina Oaza, instytucji, która pod jej przewodnictwem stała się jednym z najważniejszych miejsc spotkań miłośników kina w Łukowie. Maria Balińska była również radną Powiatu Łukowskiego I kadencji w latach 1998-2002.

Maria Balińska zmarła 27 czerwca 2024 roku, dwa dni później obchodziłaby 75 rocznicę urodzin (fot. Miasto Łuków)



Pełniąc funkcję dyrektora Łukowskiego Ośrodka Kultury, wprowadzała wiele szczęścia, radości i codziennych chwil uśmiechu w szarych czasach. Była wszystkim znana z poczucia humoru, otwartości na drugiego człowieka, wesołego podejścia i nietuzinkowych strojów.

Pod jej kierownictwem ośrodek stał się centrum kulturalnym regionu, oferującym wiele wydarzeń – od koncer-

tów, przez wystawy, po warsztaty i spotkania literackie.

Maria Balińska zmarła dwa dni przed 75 urodzinami.

Rodzinie i bliskim Marii Balińskiej składamy najgłębsze wyrazy współczucia. Jej dziedzictwo będzie żyło w sercach i wspomnieniach wszystkich, którzy mieli zaszczyt ją znać i z nią współpracować.

Patryk Pytlak

Kreatywność młodych artystów rozkwitła w Jeziorach



Sala w świetlicy w Jeziorach była przepiętna gośćmi. Dzieci przyniosły Elwirze Sosnowskiej w ramach podziękowania za podziękowania upominki (fot. Patryk Pytlak)



Najmłodszy z dumą pozował przy swoich pracach (fot. Patryk Pytlak)



Tematy prac były różnorodne, od tańca po kwiaty i ptaszki, które malowały na żywo (fot. Patryk Pytlak)



Elwira Sosnowska z dumą opowiadała o każdej z prac. Każdy z uczestników warsztatów dostał po wspaniałym upominku (fot. Patryk Pytlak)



- Spełniłem swoje marzenia, bo kocham rysować. Każdy wolny czas spędzam na rysowaniu. Na początku, gdy tu przyjechałam, myślałam, że mi się nie spodoba, bo te wszystkie metody, te kreski, te plamy były trochę trudne. Ale potem pani Elwira powoli nauczyła mnie, jak się wszystkiego używa i szkicuje - opowiada Wojtek Cabaj (fot. Patryk Pytlak)

21 czerwca w Jeziorach odbyło się wyjątkowe wydarzenie - zakończenie roku artystycznego w pracowni Elwiry Sosnowskiej. To uroczyste święto młodych talentów zgromadziło setki prac plastycznych, prezentując imponujący dorobek dzieci, które przez cały rok rozwijały swoje umiejętności pod czujnym okiem doświadczonej artystki.

Elwira Sosnowska, założycielka pracowni, z dumą opowiadała o swojej inicjatywie:

- Zawsze marzyłam o stworzeniu twórczej przestrzeni dla młodych artystów i to się udało. Pracownia jest miejscem, gdzie dzieci od siódmego roku życia aż do piętnastego mogą rozwijać swoje talenty. Na zajęciach poruszamy szerokie spektrum sztuk plastycznych, skupiając się przede wszystkim na malarstwie, ale również na rysunku, grafice, malowaniu na szkło, rękodziełach artystycznych, płaskorzeźbie i rzeźbie w glinie - opowiada Elwira Sosnowska.

Dzieci, które biorą udział w zajęciach, pochodzą z Łukowa oraz okolic. Spotykają się raz w tygodniu, pracując w małych, sześciu-, ośmio-

sobowych grupach, co sprzyja tworzeniu więzi i integracji. - To nie tylko nauka sztuki, ale także rozwijanie relacji społecznych. Dzieci rywalizują ze sobą w przyjazny sposób, co motywuje je do jeszcze większego zaangażowania - dodała Sosnowska.

380 wspaniałych prac

Wystawa, która towarzyszyła zakończeniu roku artystycznego, była imponująca. Zaprezentowano aż 380 prac wykonanych przez młodych artystów. Sosnowska z dumą mówiła: „Każda praca jest podpisana. Mamy prace akrylowe na płótnie, pastel suchą

i olejną, malarstwo na szkło, string art, płaskorzeźby oraz akwarele oprawione w passe-partout. Akwarela jest trudną techniką, którą dzieci ostatnio się uczyły. Tematy prac były różnorodne, od tańca po kwiaty i ptaszki, które malowały na żywo”.

Teraz czas na plenery

Rok artystyczny zakończył się, ale to nie koniec działalności pracowni. Sosnowska zaplanowała letnie plenery malarskie, które są kontynuacją zajęć w pracowni. - W tym roku organizujemy plener wyłącznie dla naszych uczniów. Malujemy na dużych płótnach

na łąkach i polach, a następnie wracamy do pracowni, gdzie malujemy, organizujemy ognisko oraz gry i zabawy artystyczne - mówiła Sosnowska.

W planach jest również nocowanie w pracowni, co spotkało się z dużym entuzjazmem dzieci. - Dzieci bardzo chcą ze sobą spędzić noc w pracowni, ponieważ żyły się ze sobą przez cały rok. To dla nich dodatkowa atrakcja i sposób na jeszcze większe zbliżenie się do siebie - dodała.

Elwira Sosnowska jest niezmiennie dumna z osiągnięć swoich uczniów. - Jestem przeświadczeni i dumna, że udało się zebrać wszystkie prace i zaprezentować je na tak du-

żej wystawie. Widzę ogromny postęp i zaangażowanie dzieci, co daje mi wiele satysfakcji - podsumowała.

Pracownia Elwiry Sosnowskiej wznowi działalność we wrześniu, kontynuując swoją misję rozwijania młodych talentów i pasji do sztuki. Już teraz można zapisywać się na kolejne zajęcia, które rozpoczną się wraz z nowym rokiem szkolnym. To miejsce, gdzie młodzi artyści mogą spełniać swoje marzenia i rozwijać pasję, a każda nowa praca jest krokiem do odkrycia ich potencjału i talentu.

Patryk Pytlak

LUK